PT.
Bibljoteka Jagiellońska
Kraków

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 33 (436) ŚRODA, DNIA 19 CZERWCA 1929 ROK IX.

WIELKI TRIUMF WARTY i CZARNYCH

Katastrofalna porażka Wisły 0 : 5 w Poznaniu. I. F. C. przegrywa 0 : 6 w Katowicach

WARTA — WISŁA 5:0.

Oczekiwane z tak niezwykłem zainteresowaniem spotkanie mistrza ligi z wicemistrzem zakończyło się wynikiem, stanowiącym największą tegoroczną sensację rozgrywek ligowych. Wyniku tego nie spodziewali się nawet najzagorzalsi zwolennicy Warty! Z ręką na sercu przyznać trzeba jednak, że na tak wysoką porażkę Wisła nie zasłużyła, a do sukcesu Warcie wydatnie dopomógł bramkarz Koźmin, który trzy pierwsze bramki musi wziąć na swoje sumienie.

Drugim faktem, rzucającym się w oczy, był spadek formy u mistrza Ligi. Gwiazda Wisły zaczyna blednąć! To już nie ta sama Wisła, która w roku ubiegłym szła twardo od zwycięstwa do zwycięstwa, a atak zdobył największą ilość bramek. Obecny atak Wisły nie może się zdobyć nawet na skuteczny strzał, gubi się ustawicznie w hiperkombinacjach. Najjaśniejsze punkty mistrza to niezrównany i niestrudzony Kotlarczyk I na środku pomocy i niezawodny Pychowski w obronie. Na plus Wisły trzeba zapisać jej grę zupełnie fair aż do ostatniej minuty. Po ostatnim meczu z Cracovią spodziewano się brutalnej gry gości, tymczasem pod tym względem nastąpiło miłe rozczarowanie, choć gra była ostra i zacięta.

Warta rozegrała się dopiero w drugiej połowie, gdy padła pierwsza bramka. W przeciągu niespełna 30 minut — pięć bramek świadczy najlepiej o skuteczności ataków „zielonych". Oby ten ostatni sukces był punktem zwrotnym w dotychczasowych ich niepowodzeniach.

Warta wygrała dzięki większej bojowności ataku. Pomoc jej stanęła tym razem na wysokości zadania, a trio obronne z jubilatem 200 meczu Śmiglakiem nie popełniło prawie żadnego rażącego błędu. Zwycięstwo więc należało się Warcie, aczkolwiek cyfrowo było ono za wysokie.

Przed sędzią p. Słomczyńskim z Sosnowca drużyny stanęły w następujących składach: **Wisła:** Koźmin; Pychowski, Makowski: Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Ketz, Reyman I, Reyman II, Balcer. **Warta:** Fontowicz; Śmiglak, Flieger, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I, Radolewski, Knioła, Szerfke II, Przybysz, Rochowicz.

Pierwsza połowa, która upłynęła bezbramkowo, nie wykazała właściwie niczyjej wybitniejszej przewagi. Ataki zmieniały się ustawicznie, bardziej groźne były jednak akcje Warty, niż Wisły. Obydwie strony rezerwowały swoje siły na drugą część gry.

Pierwsza bramka pada w 17 min. Strzela ją Przybysz, a raczej ciałem wpycha piłkę w bramkę, wykorzystując moment, kiedy bramkarza zasłonili obrońcy. Ten niespodziewany zupełnie sukces podnieca ogromnie „zielonych". Ora oni od tej chwili na bramkę Wisły ustawicznie i w 28 min. bramkarz Wisły dopomaga im do uzyskania drugiej bramki. Szerfke II z daleka oddaje strzał, który Koźmian fatalnie przepuszcza, nie starając się nawet bronić. Trzecia bramka (33 min.) jest dziełem Przybysza. Piłka idzie ze skrzydła, Koźmin dotyka końcami palców i... 3:0 dla Warty gotowe. Czwarty goal jest najładniejszą bramką dnia. Strzela go Szerfke II z podania Rochowicza, który odebrał piłkę Pychowskiemu. Robinsonada Koźmina była spóźniona.

Na minutę przed końcem sędzia dyktuje karnego przeciw Wiśle za rękę Makowskiego. Przybysz strzela, piłka odbija się od słupka, wraca w pole, tu chwyta ją Rochowicz, podaje Przybyszowi, a ten umieszcza ją w siatce, ustalając wśród ogłuszających oklasków widowni rezultat dnia.

Sędzia p. Słomczyński okazał się energicznym i bezstronnym arbitrem. Publiczności 5 tysięcy.

CZARNI — I.F.C 6:0 (3:0)

Drugi występ Czarnych na Śląsku przyniósł im nowe, jeszcze wyższe cyfrowo, niż poprzednio, zwycięstwo, no i cenne dwa punkty.

Tak wysokiej porażki IFC nikt nie oczekiwał. Przewidywania szły raczej w kierunku wyniku remisowego, a nawet zwycięstwa miejscowych. Tylko nikt nie brał w rachubę pogody.

Po południu spadł deszcz, zamieniając boisko nie tyle w kałuże, ile w przyjemne błotko. Kto był świadkiem zeszłoniedzielnej gry Czarnych na błocie, dla tego szanse IFC na wygraną zmalały do zera. I słusznie.

Czarni pokazali się z najlepszej swej strony. Zastosowawszy się do terenu, zdobywali pole krótkiemi ostremi passingami, nie bawiąc się w niepotrzebne przetrzymywanie piłki i driblingi.

I tylko ta metoda była w tym wypadku celowa i produktywna.

A. I. F. C.! Niestety, nie można go było nazwać drużyną ligową. Każdy gracz gonił za piłką na własną rękę, a dostawszy ją, tracił przy najbliższym pojedynku z graczem Czarnych. O jakiejkolwiek kombinacji nie było mowy. Każda rwała się u podstawy lub napotykała na drodze przeszkodę w postaci przeciwnika.

Napad Czarnych — to Nastuła. Mały, szybki, zwrotny, świetnie rozdziela piłki, wykorzystując każdą dogodną pozycję. Nie wiele ustępuje mu Reyman, może nie tak szybki, lecz nie gorszy technicznie. Na lewem skrzydle zobaczyliśmy po dłuższej przerwie Winnickiego, ex-bramkarza Czarnych. Jak na pierwszą po przerwie grę spisywał się wspaniale, strzelając 2 bramki.

W pomocy, której możnaby zarzucić jedynie brak defensywności, wyróżniał się swą pracowitością Piłat II i Witkowski, strzelec jednej bramki. W obronie jak zwykle dobry Chmielowski. Krasicki nie miał prawie nic do roboty.

O I. F. C. nic nie można powiedzieć. Chyba, kto grał gorzej. Jedynie Heidenreich i chwilami Sośnica (ale tylko chwilami) byli dobrzy.

Wynik też jest najzupełniej zasłużony.

Obydwie drużyny w swych normalnych składach, a więc:

I. F. C. — Spałek; Sośnica, Heidenreich; Wyleżoł, Machinek, Bischof, Knapczyk, Pośpiech Dittmer, Geissler, Górecki.

Czarni w tym samym składzie co i przeciwko Ruchowi, z wyjątkiem lewego skrzydła, gdzie zamiast Harasymowicza grał Winnicki.

Grę rozpoczynają goście. Już w 8-ej minucie długi strzał Reymana przynosi sukces Czarnym w postaci 1-ej bramki. A w 8 minut później Winnicki wykorzystując umiejętnie błąd Sośnicy umieszcza znów piłkę w siatce.

I. F. C. próbuje atakować, wyrównując lekko grę i uzyskując nawet w 32 corner niewykorzystany. Ale już w 2 minuty po tem Reyman strzela z podania Nastuli, podwyższając rezultat na 3:0.

Ataki Czarnych sypią się, jak z rogu obfitości. Jeden z nich prowadzony przez Ostrowskiego, likwiduje z najwyższym trudem Sośnica, wybijając piłkę na róg.

Po przerwie w 24-ej minucie Reyman strzela ostro. Spałek nie mogąc chwycić śliskiej piłki, odbija ją w pole, tuż pod nogi Winnickiego, który plasuje ostro i 4:0.

Gra toczy się na połowie gospodarzy. Pomoc Czarnych wspiera ataki linji napadu i znów w 30 min. Witkowski z 30 metrów, kieruje ostry strzał na bramkę. Spałek zasłonięty nie widzi piłki. 5:0!

I. F. C. zrywa się do ataku, usiłując uzyskać honorowego goal'a.

W pewnym momencie Nastuła z piłką przedziera się przez obronę i ostrym strzałem kończy serję bramek.

Sędzia p. Danziger z Łodzi — dobry, choć drobiazgowy, nie dopuścił do zbyt ostrej gry, na co się zwłaszcza po przerwie zanosiło.

Publiczności przeszło 2 tysiące.

CRACOVIA ZWRACA OBECNIE NA SIEBIE POWSZECHNĄ UWAGĘ.

POKŁOSIE NIEDZIELI LIGOWEJ

Wyniki ostatniej niedzieli ligowej były bodaj największą **sensacją sportową całego roku.**

Nie znalazł się chyba bowiem żaden fanatyk Warty, któryby marzył o takim pogromie dwukrotnego mistrza Ligi.

5:0! To już nie przegrana, lecz klęska, jakiej Wisła nie doznała od dawien dawna.

A teraz zwycięstwo Czarnych nad I. F. C. 6:0. Czy mógł kto przewidzieć, że twardy zespół śląski, na swojem własnem boisku straci w jednym meczu tyle bramek, co w sześciu poprzednich?

Doprawdy wobec takich niespodzianek największe nieprawdopodobieństwa stają się możliwemi i kto wie, czy maruderka Polonia, nie zacznie nagle iść od zwycięstwa do zwycięstwa!

Z innych meczów niedzielnych dość sensacyjnie wypadło jeszcze zwycięstwo 3:0 Cracovii nad Garbarnią. Jeżeli można to uważać za stałą poprawę formy białoczerwonych, odegrają oni jeszcze poważną rolę w czołowej grupie ligi.

Sytuacja pod względem straconego przez kluby terenu przedstawia się najkorzystniej obecnie dla Czarnych, którzy oddali innym rywalom tylko 5 pkt. Dalej idzie Ruch i Ł. K. S. (po 6 pkt.), Wisła (7), Warta, Garbarnia, I. F. C. (8 pkt.), Warszawianka i Pogoń (9 p.), Cracovia, Turyści (10 p.), Legja (13 p.), Polonia (15 p.).

Stawka, jak widzimy jest nietylko przemieszana, lecz układ jej zmienia się, zwłaszcza w środku tabeli, co niedziela.

Koszutski po ostatnim wypadku na torze kaliskim przychodzi do zdrowia, jednakże ma jeden palec u ręki sztywny, co dla niego, jako pianisty-wirtuoza, może stanowić dużą przeszkodę w przyszłej pracy artystycznej.

Wielka szkoda, że Koszutski z tego powodu nie będzie mógł startować w Mistrzostwie Polski.

Kolarski bieg naprzełaj dookoła Lwowa 150 klm. o nagrodę Ateneum, przyniósł zwycięstwo Tropaczyńskiemu w bardzo słabym czasie 2:34:15,8; 2) Matjaszewski; 3) Drcher.

Mecz międzymiastowy Wilno—Grodno rozegrany w Wilnie, przyniósł zwycięstwo Wilnu w stosunku 2:1.

Pusch i Einbrot, dwaj czołowi zawodnicy torowi Unionu z Łodzi, przyjechali już do Warszawy i trenują pilnie na Dynasach, szykując się do niedzielnego Mistrzostwa Polski.

Raid dookoła województwa łódzkiego odbył się staraniem sekcji motocyklowej S. S. Union (Łódź) na przestrzeni 460 km. Zgromadził on na starcie 22 zawodników, z których do mety przybyło 21. Trasa biegu przechodziła m. in. przez Pabjanice — Sieradz — Kalisz — Konin — Wartę — Szadek — Zgierz — Brzeziny z powrotem do Łodzi. Pod względem sportowem raid należy uznać za całkowicie udany. Organizacja biegu doskonała.

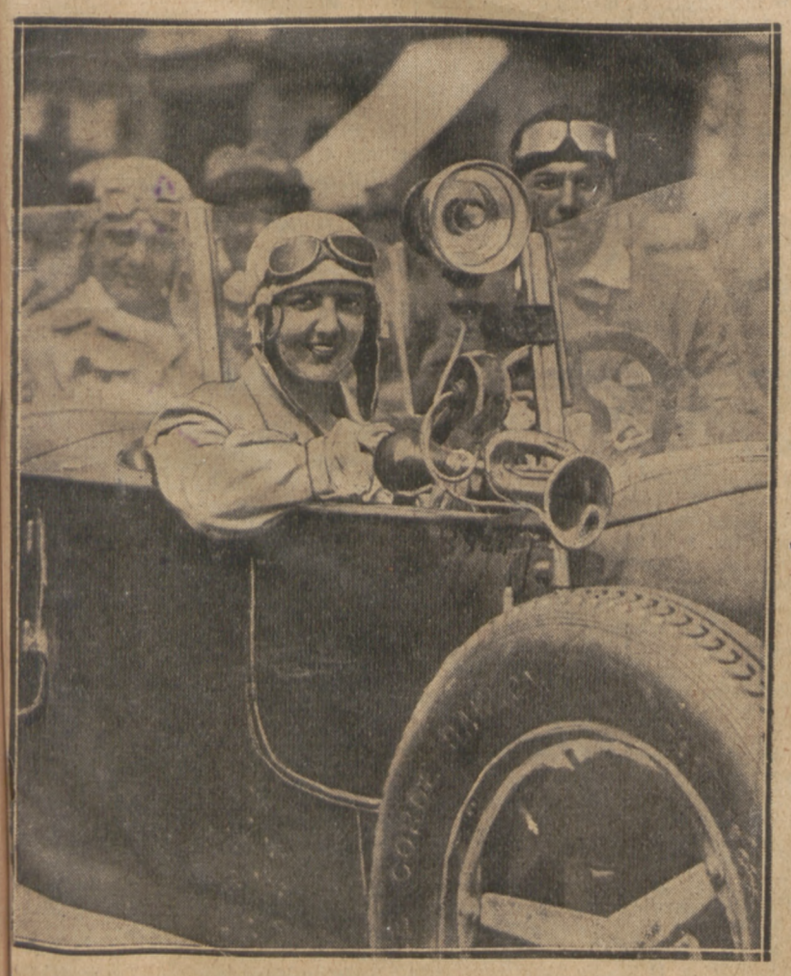

NA STARCIE WIELKIEGO RAIDU AUTOMOBILOWEGO.
[...]ni Wiera Zahradnik (Czechosłowacja) na samochodzie Praga czeka na sygnał startera.

NAJLEPSZE WIOŚ[...]TOLICY.
Zwycięska osada czwórek półwyścigow[...] pod sterem p. Bętkowskiej przebywa dystans 1200 mtr. [...] min. 14 sekund.

BIEG 200 mtr. NA MISTRZOSTWACH STOLICY.
Po starcie; na lewo Jankowska (Grażyna) zwycięzczyni biegu, za nią Wierzbołowska (drugie miejsce).

Ł.K.S. ZWYCIĘŻA TURYSTÓW 2.1

I ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE W TABELI

W idealnych warunkach atmosferycznych, wśród kolosalnego napięcia przepełnionej po brzegi widowni odbyły się łódzkie derby piłkarskie, mecz ŁKS-u z Turystami

Ogólnie fioletowi byli uważani za faworytów, wystąpili bowiem w składzie identycznym z tym, który tak znakomicie grał przeciw Legii, podczas gdy Czerwoni grali bez Kubiaka, Durki i Sowiaka, z Pegzą w pomocy, Niklem na prawym łączniku i Stolenwerkiem na skrzydle.

Jak zwykle w mistrzostwach, zwłaszcza gdy przeciwnikami są rywale lokalni poziom gry jest niski, niema bowiem gry — jest walka. Tak też było w niedzielę w Łodzi. Mecz ostry w morderczem tempie prowadzony, przy zmiennej przewadze walczących nie dał widzowi pięknych pociągnięć ataku, rozumnych akcyj, niemniej obfitował w masę emocjonujących momentów, ostre strzały na bramkę, oraz piękną grę niektórych jednostek.

Zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS-u, która we wszystkich linjach była lepszą. Wynik 2:1 jest wykładnikiem sił, choć Turyści mogli pod koniec meczu nawet wyrównać. Ł. K. S. miał więcej z gry, zawodnicy jego byli znacznie lepiej dysponowani zarówno biegowo jak i strzałowo.

W zespole zwycięskim na plan pierwszy wysunął się znowu Miła, który bronił z poświęceniem w najgroźniejszych momentach podbramkowych. Na dobro tego gracza można zapisać, że wyzbywa się powoli pozerstwa co mu bezwątpienia wychodzi obecnie na lepsze. Obrona ŁKS-u była [illegible] nie do przebycia dla napastników fioletowych, miała jednak chwile załamania się, naogół stała na wysokości zadania. W pomocy zwycięskiej drużyny klasą dla siebie był Jasiński, dobre chwile miał Trzmiela, jasnym punktem był Pegza. W ataku na plan pierwszy wybijały się skrzydła, zwłaszcza Stolenwerk, który dysponuje ostrym strzałem. Na wysokości zadania stał również Śledź. Najpracowitszym graczem w tej linji był Jańczyk, który był wszędzie. Król pokazał kilka pięknych i mądrych pociągnięć. Błędem, czy też nieporozumieniem było wystawienie Nikla z drugiej drużyny, któremu brak orientacji, strzału, przedewszystkiem zgrania się.

Po przeciwnej stronie Michalski miał kilka gorących momentów, z których wyszedł obronną ręką. Pierwsza bramkę, zdobytą przez Króla ma on w części na sumieniu. Z obrońców lepszy Kubik. Karaś obok jasnych momentów miał dużo bardzo słabych, a pod koniec meczu zupełnie się załamał. W pomocy klasą dla siebie był Kahan, technicznie najlepszy gracz na boisku. Trzymał on ciągle w szachu Śledzia. Jego sposób odbierania piłki i podawania jej swemu napadowi sprawia widzowi satysfakcję. Wieliszek grał tylko przez pół godziny pierwszej połowy, później był wogóle niewidoczny. Gracz ten nie jest w stanie wytrzymać tak ostrego tempa. Hintz dał z siebie wszystko, co mógł. W ataku fioletowych nie „kleiło" się jakoś. Trudno kogoś wyróżnić, albowiem wszyscy, a zwłaszcza łącznicy, grali poniżej swej zeszłotygodniowej formy. Dotyczy to również skrzydłowych. Mimo słabej gry ataku Turystów i dobrej tyłów ŁKS-u, fioletowi byli chwilami bardzo groźni, zwłaszcza w pierwszym kwandransie gry i w ostatnich 10 minutach.

Z przebiegu meczu warto zanotować min. 12-tą, kiedy Nikiel z 2 mtr. nie trafia do bramki. W 23 min. wolny przeciw Turystom strzela Śledź ostro. Michalski niepewnie chwyta, stojący obok Król wybija mu piłkę z rąk. ŁKS prowadzi 1:0 ku entuzjazmowi widowni. Tuż przed końcem pierwszej połowy gry, podobna sytuacja. Wolny przeciw Turystom strzela tym razem Król. Ostry strzał trafia w słupek. Po przerwie, już w 2-ej minucie z zamieszania podbramkowego Turyści wyrównują. Nie długo danem im było cieszyć się tym sukcesem, albowiem z dośrodkowania Śledzia, Król główką zdobywa efektowną bramkę. Mimo heroicznych wysiłków obu stron, mimo przejścia Karasiaka w 35 min. do ataku, Turyści nie mogą wyrównać a ŁKS nie jest w stanie powiększyć swego dorobku.

Osobny rozdział w tem sprawozdaniu należy się sędziemu p. Nawrockiemu, który przerywał bezustannie grę.

TRIUMF PODGÓRSKIEGO

W MISTRZOSTWACH TOROWYCH STOLICY

W ubiegłą niedzielę, dnia 16 b. m. odbyły się na torze dynasowskim wyścigi o mistrzostwo stolicy dla krótko i długodystansowców. Była to jednocześnie jeneralna próba przed mistrzostwem torowem Polski, które rozegrane zostanie w następną niedzielę.

Prawdziwą niespodziankę sprawił wszystkim S. Podgórski, który po czterech zaledwie treningach znajduje się już w dobrej kondycji i po przejściu ćwierć i półfinałów wygrał mistrzostwo sprinterów (200 mtr.— 13 sek.), bijąc mistrza Polski L. Turowskiego i zostawiając go o cały rower wtyle.

Trzecie i czwarte miejsce podzielili między sobą Łączyński i Tschirschnitz I.

Bieg 1.000 mtr. „Młodzików" wygrał Mikocki przed Siennickim w 17.4. Trzy biegi za motorami o Naramiennik na ogólnym dystansie 50 klm. wygrał bezkonkurencyjny obecnie w tych biegach J. Oksiutycz przed Kamińskim i Janocińskim, mimo tego, że dwaj ostatni dostali shandicapowane motory z rolkami o 20 cm. krótszemi. Szkoda wielka, że Józef Lange od dłuższego czasu nie chce stawić czoła Oksiutyczowi. Walka tych dwuch godnych siebie zawodników byłaby naprawdę ciekawa.

Międzybieg na 2 okrążeniach toru wygrał łatwo Kendzia przed niedotrenowanym Nicińskim (13,8). Bieg półdystansowy na 5 klm. dał zwycięstwo Włodarczykowi K. przed Skrzypkowskim w czasie 8:38.

W biegu krótkodystansowym na 1.000 mtr. przybyli: 1) Hasselbusch, 2) Kendzia, 3) Doley w 13,2 sek.

Ostatni punkt programu o Mistrzostwo dla długodystansowców na 50 klm. z 10-ma finiszami dał dużo emocyj publiczności i wykazał, że doskonały i pracowity K. Włodarczyk niema dla siebie na torze na długich dystansach konkurencji.

Rezultat tego biegu był następujący: 1) K. Włodarczyk (34 punkty) czas 1:32.16, 2) Karle II (17 punktów), 3) Karle I (15 p.), 4) Popowski (12 p.), 5) Gronczewski 4 p.).

Pogoda tym razem dopisała W. T. C., to też publiczności było bardzo dużo.

600 PIŁKARZY WARSZAWSKICH

WALCZYŁO W TURNIEJU SZÓSTKOWYM

Dwudniowy turniej szóstkowy o mistrzostwo Warszawy, wywołał znaczne zainteresowanie. Do zawodów zgłosiło się ogółem około 600 graczy z 55 drużyn. Reprezentowane były prawie wszystkie A, B i C klasowe kluby, a z drużyn ligowych — Legja. Pierwszy dzień przyniósł odrazu szereg niespodzianek. Leader kl. A AZS, został niespodziewane wyeliminowany z dalszych rozgrywek przez C klasową Lawinę. Z dalszych niespodzianek, warto zanotować przegraną Ruchu z Marymontem 0:3, klęskę Legii II ze Strzałą, oraz szereg zwycięstw Ogniwa. Ogółem zakwalifikowało się do dalszych rozgrywek po pierwszym dniu 14 drużyn.

Drugiego dnia do ćwierćfinałów dostało się 8 klubów. Rozgrywki dały następujące wyniki: Varsovia — Świt 2:1, CWS—Czarni 2:1, Marymont — Orzeł II 3:1, Legja — Orzeł I 3:0 walkower dla Legii z powodu zejścia z boiska Orła. W półfinale Marymont łatwo wyeliminował CWS 2:0 (1.0), zdobywając bramki przez Napiórkowskiego i Przeorowskiego, Legja zaś po zaciętej walce wygrała z Varsovią 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Legji — Rajtek i Nowakowski, a dla Varsovii — Olszewski.

W finale spotkały się Marymont z Legją. Marymont wystąpił po raz siódmy w tym samym składzie (Głowacki, Walczyk, Kapitulski, Przeorowski, Napiórkowski i Chudzikiewicz). Skład Legji był: Szczotkowski, Zajączkowski, Nowakowski, Hurło i Rajtek. Pierwszą bramkę zdobywa Marymont ze strzału Napiórkowskiego. Legja prawie momentalnie wyrównuje przez Berenta, tak, że do przerwy wynik 1:1. Po przerwie wynik nie ulega zmianie. Dopiero po przedłużeniu Marymont uzyskał zwycięską bramkę przez Przeorowskiego, zdobywając tem samem tytuł mistrza Warszawy i puhar Stołecznego Komitetu Wych. Fizycznego. Sędziował w finale p. Moszyński.

*

Z okazji świąt żydowskich, bawiła w Warszawie krakowska Makabi, która rozegrała dwa mecze z ZASS-em i miejscową Makabi. Goście są typowo krakowskim zespołem o świetnej technice, doskonałem zgraniu, dobrym ataku, umiejącym strzelać z każdej pozycji. Poza atakiem, bardzo dobry był środkowy pomocnik i świetny bramkarz. Obrona, naogół niepewna.

Pierwszego dnia Makabi rozegrała mecz z ZASS-em, bijąc go bez wielkiego wysiłku 4:0 (2:0). ZASS bronił się, coprawda, dzielnie, ale musiał ulec silniejszemu przeciwnikowi. Bramki zdobyli Selinger II, Purysz II, Orensztejn i Kling.

Drugiego dnia spotkali się goście z miejscową Makabi. Makabi grała bardzo ambitnie i nie ustępowała pod tym względem lepszemu technicznie przeciwnikowi. Świetny atak krakowskiej drużyny potrafił jednak przy nieznacznej przewadze uzyskać dwie bramki ze strzałów Selingera i jedną samobójczą. Po przerwie inicjatywa stopniowo przechodzi do Makabi warszawskiej, która zdobywa jedyną bramkę ze strzału Erenberga, tak, że ogólny wynik był 3:1.

Pozatem Makabi warszawska rozegrała w sobotę mecz towarzyski z Hakoahem stołecznym bijąc go 4:0 (0:0). Wszystkie bramki padły dopero w drugiej połowie ze strzałów Erenberga, Bromberga II, Kałmana i Okdaka. Następnie odbył się mecz pomiędzy Samsonem a Czarnymi, zakończony nieoczekiwaną klęską B kl. drużyny 0:4. Jutrznia zwyciężyła Czarnych II 1:0, wreszcie w identycznym stosunku pokonał ZASS II — Hakoah I'

*

Polonia (Warszawa) rozegrała w sobotę i niedzielę dwa mecze w Białymstoku. Pierwszego dnia pokonała ona Z. A. S. S. 6:2, a drugiego reprezentację miasta 5:3. Szczęśliwym zdobywcą 7 bramek dla warszawian był Jung II.

Warszawska Gwiazda bawiła w Łodzi w piątek i sobotę. Pierwszego dnia przegrała mecz z Hakoahem w stosunku 0:4, przyczem zwycięzca miał więcej z gry i na tak wielki sukces zasłużył. Drugiego dnia goście warszawscy grali znacznie lepiej, wygrywając mecz z Widzewem w stosunku 3:2.

ŚWIETNE SUKCESY PAŃ GRAŻYNY

W MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH WARSZAWY

Ostatnia niedziela była dniem radosnym lekkiej atletyki polskiej, a kobiecej w szczególności. Wspaniałe wyniki wileńskie bowiem omal że nie zostały zaćmione przez bijące tężyzną, ambicją i rzetelnym postępem mistrzostwa lekkoatletyczne pań stolicy, no i świetny wynik Krajewskiej w Poznaniu, która osiągnęła w skoku wwyż jeden z najbardziej wyśrubowanych rekordów polskich.

Złotemi zgłoskami zapisały się jednak przedewszystkiem lekkoatletki stołeczne a właściwie Grażyna. Ciche, niereklamowane sokolice po intensywnej, celowej i rozumnej pracy w zimie stanęły na starcie w pełni formy, zdobywając lwią część nagród i imponujące zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej. Na bogatem tle ogólnej ambicji masowego startu i doskonałych wyników, wypadł dorobek Grażyny tembardziej imponująco.

Jeżeli się te wrażenia porówna z stojącym żywo w pamięci obrazem mistrzostw stolicy dla panów, zrozumiemy jaka przepaść je dzieliła. I zrozumiemy jednocześnie jej przyczyny. Tak jak tam panowała nagminnie zarozumiałość, pewność siebie, lekceważenie pracy i przeciwników, tak tu triumfowały antytezy tych cech ujemnych. W mistrzostwach panów sportowcami było paru zawodników, na zawodach pań atmosfera przesycona była sportem.

Miejmy nadzieję, że lekkoatletki stołeczne nauczone smutnem doświadczeniem swych kolegów, nie popadną w manierę i nadal złotemi zgłoskami zapisywać będą kroniki sportu polskiego.

Z pań wyróżnić należy przedewszystkiem zawodniczki Grażyny: bezkonkurencyjne sprinterki Hulanicką, Sadkowską, Grabicką i Jankowską, miotaczkę Schabińską II. Hulanicka zwłaszcza była bohaterką zawodów, bijąc dwa rekordy polskie i zajmując dwa pierwsze i trzy trzecie miejsca.

Kobielska w rzutach, Schabińska w płotkach i w skoku wwyż nie zawiodły. Zawodniczki Białegostoku były niezłą klasą polską. AZS wypadł dość blado.

Wyniki szczegółowe: 60 mtr. po trzech przedbiegach i dwuch półfinałach: 1) Hulanicka (Gr.) 8.2, 2) Sadkowska (Gr.) 8.7, 3) Turecka (Mak.). W przedbiegu Hulanicka bije rekord polski 7.9; 100 mtr. — po 2 przedbiegach: 1) Sadkowska (Gr.) 13.3, 2) Grabicka (Gr.) 13.5, 3) Turecka (Mak.) 13.6; 200 mtr.— 1) Jankowska (Gr.) 30 sek., 2) Wierzbołowska (War.) 30.2, 3) Petersonówna (AZS.); 800 mtr. — 1) Wieczorkiewiczówna (AZS) 2:43.2, 2) Tupalska (Białystok) 2:51.8, 3) Petersonówna (AZS) 2:59; 80 mtr płotki — Schabińska I (Leg.) 13.6, Hulanicka wycofała się po 40-tu metrach.

Sztafeta 4x100 mtr. — 1) Grażyna (Hulanicka Sadkowska Jankowska, Grabicka), 2) AZS, 3) Warszawianka; sztafeta 4x200 mtr. — 1) Grażyna (Hulanicka, Sadkowska, Jankowska, Grabicka) 1:58, 2) AZS I, 3) AZS II.

Skok wdal: 1) Sadkowska (Gr.) 509.5, 2) Lubecka (Gr.) 491, 3) Hulanicka (Gr.) 472.5, wwyż — 1) Schabińska I (Leg.), 2) Sadkowska (Gr.) 3) Hulanicka (Gr.) — wszystkie po 133. Najsłabszy obok 200 mtr. punkt mistrzostw. Wdal z miejsca — 1) Hulanicka (Gr.) 245 (rekord polski nie będzie uznany z powodu nieprawidłowej odskoczni), 2) Jankowska (Gr.) 233, 3) Brylantówna (Mak.) 229.

Rzut dyskiem — 1) Kobielska (Pol.) 33.29, 2) Mierkisówna (Gr.) 33.14, 3) Schabińska (Gr.) 29.49. Oszczep — 1) Kobielska (Pol.) 29.08, 2) Grabicka (Gr.) 27.51, 3) Hulanicka (Gr.) 26.88. Kula — 1) Schabińska II (Gr.) 947, 2) Kobielska (Pol.) 927, 3) Mierkisówna (Gr.) 875.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Grażyna 49 pkt., przed AZS-em 15 pkt., Polonią 8 pkt., Legią 6 pkt., Warszawianką 4 pkt., Makabi 3 pkt. i Białymstokiem — 2 pkt.

CRACOVIA - GARBARNIA 3:0

Stary mistrz Krakowa i Polski z tygodnia na tydzień poprawia swą formę. Podobnie jak i w latach ubiegłych siła Cracovii leży w jej napadzie, który pracuje coraz składniej i szybciej.

Mimo, że na ostatnim meczu na prawym łączniku wystąpił Malczyk — o wiele słabszy fizycznie, biegowo i strzałowo — od swego starszego, niedysponowanego w tym dniu kolegi — szybkie i celowe posunięcia ataku czerwono-białych wyprowadzały z równowagi dobrą zazwyczaj i pewną obronę i pomoc Garbarni.

Cracovia od pierwszej minuty gry naciera ostro na bramkę przeciwnika uzyskując już do przerwy dwie bramki.

Po przerwie gra bardziej wyrównana, mimo to czerwono-biali zdołali raz jeszcze sforsować „świątynię" Garbarni.

Bramki strzelili Rusinek (dwie) i Malczyk (jedna).

Zwycięstwo Cracovii zupełnie zasłużone.

Garbarnia po świetnym starcie wiosennym przechodzi lekki spadek formy.

Zawody prowadził poprawnie p. Krukowski z Warszawy.

Pierwszy start poznańskich pływaków należy uważać za udany w całej pełni. Na 5 rozegranych konkurencyj w 3-ch padły nowe rekordy okręgowe, przyczem obok nazwisk znanych pojawiły się nowe, obiecujące talenty. Do tych zaliczyć należy w pierwszej linji Lewandowskiego z Sokoła. Sensacją była porażka mistrzyni Poznania Krauzówny (Unja) do koleżanki klubowej Urbańskiej na 100 m.

Wyniki techniczne: 100 m. dowolny panów: 1) Lisewski (Unja) 1:24 (rekord okr.); 2) Lewandowski (Sokół) 1.29,3; 3) Richter (Unja).

100 m. na wznak: 1) Filipowski (Legja) 1.54,4; 2) Maśliński (Warta); 3) Turowski (Pozn. Tow. Pł.).

200 m. klasyczny: 1) Kaniewski (Pozn. Tow. Pływ.) 3.21 (rek. okr.); 2) Małecki (PTP); 3) Klewenhagen (Legja).

400 m. dowolny. 1) Klewenhagen (Legja) 7,34 (rek. okr.); 2) Małecki (PTP); 3) Widermański (Legja).

Sztafeta panów 5 x 50 dowolnym: 1) Unja I (Kohler, Górecki, Drożdżewski, Lisewski, Antoniewicz) 3,28; 2) Unja II; 3) Pozn. Tow. Pływ.

W biegu klasyfikacyjnym pań na 100 mtr. dow. zwyciężyła Urbańska przed Krauzówną i Kaczmarkówną (Warta), na 200 m. dowolnym również Urbańska

SLASK

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe G. Śląska odbyły się dnia 15 i 16 b. m. na stadjonie w Król. Hucie. Pobito 5 rekordów okręgowych.

Panowie: 100 mtr.: 1) Czysz (Roźdz. Szopienice) **11.2**, nowy rekord okręg., 2) Müller 11.3; 200 mtr.: Elpel (06 Załęże) 24, 400 mtr.: Rzepuś (Stadjon) 54 800 mtr.: Rzepuś (Stad.) 2:05,8; 1500 mtr.: Żyłka (Sokół) 4:23.8; 5000 mtr.: Nowara (Kolej. K. S.); 16:35 10.000 mtr.: Nowara (Kol. K. S.) 36:29.

4x100: finał wygrywa sztafeta K. S. 06 Załęże 47 sek. W przedbiegu sztafeta ta pobiła rekord okręgowy o 0,8 sek. w czasie **46.2 sek.**, 4x400: K. S. Stadjon 3:53.2; 110 mtr. płotki: Latka (Roźdz., Szopienice) 19 sek., 400 płotki: Rzepuś 63.2 sek.

Rzuty: kula Banaszak S. K. Ł. A. 12.09 mtr. (nowy rekord okręgowy), kulą oburącz: Zajusz (Stadjon) 20.62 (rek. okr.); dysk: Rogowski (22 M. Dąbrówka) 34.56, oburącz: Majorczyk (Stadjon) 60.26; oszczep: Kubisz (Sokół) 47:83 mtr.; oszczep oburącz: Wieszyn (Stadjon) 74.61 mtr.

Skoki: wwyż: Zweigel (06 Załęże) 1.65 mtr., o tyczce: Gilewski (SKLA) 3.30 mtr., wdal: Zieliński (22 M. Dąbrówka) 6.43 mtr.

Panie. 60 mtr.: Breuerówna (Roźdź. Szopienice) 8 sek. (rekord Polski wyr.), 100 mtr.: Breuerówna (Roźdź. Szop.) 13.4, 200 mtr.: Orłowska 28 s., 800 mtr.: Orłowska (Kolej. K. S) 2:38, 80 mtr. płotki: Rakoczanka 15.1 s., 4x100: K. S. Roździeń Szopienice 54.8 s., 4 x 200: K. S. Roździeń Szopienice 2:03 min.

Rzuty: Kula: Błaszczykówna (Sok.) 8.24 mtr., kula oburącz: Błaszczykówna (Sokół) 14.88 mtr., dysk: Błaszczykówna (Sok.) 28.25 mtr. (nowy rekord okręgowy), dysk oburącz: Błaszczykówna 47.20 mtr.; oszczepem: Solorzówna (Stadjon) 23. 42 mtr.; oszczepem oburącz: Lubkowiczówna 33.69 mtr.

Skoki: wwyż: Stella (SKSA. 1.30 mtr. w dal z miejsca: Czajówna (SKSA.) 2.31 mtr., z rozbiegu: Breuerówna 4.74 mtr. Organizacja zawodów słaba.

Śląska kl. A. Pierwsze rozgrywki 2-giej serji. Policyjny K. S. — K. S. 06 Załęże 1:3 (0:2). Kolejowy K. S. — K. S. Dąb 5:1 (1:1). K. S. Naprzód Załęże — 05. Mysłowice (0:1) (0:1). Zjednocz. Przyjac. Sp. — Kresy 2:1 (2:0). Orzeł (Wełnowiec) — Amatorski K. S. Król. Huta 0:0.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1) Ł. K. S.	10	14	17:14
2) Wisła	10	13	28:24
3) Warta	9	10	23:16
4) Ruch	8	10	17:13
5) Garbarnia	9	10	23:19
6) Czarni	7	9	23:14
7) Legja	[illegible]	9	15:17
8) Cracovia	9	8	15:11
9) I. F. C.	8	8	9:13
10) Warszaw.	8	7	10:12
11) Pogoń	8	7	12:15
12) Turyści	8	6	10:21
13) Polonia	9	3	14:26

149 CM. WWYŻ

SKACZE KRAJEWSKA w POZNANIU

Mistrzostwa lekkoatletyczne pań były w Poznaniu zarazem generalną próbą przed meczem Kraków — Poznań, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na boisku Warty. Próba wypadła naogół dobrze, bilans bowiem przedstawia w sumie rekord Polski, 4 okręgowe i 1 wyrównany okręgowy.

Krajewska znów zabłysnęła w skoku wwyż, poprawiając swój ostatni rekordowy wyczyn o 6 cm. Wynik znakomity, a do granicy jej możliwości w tej konkurencji jeszcze daleko. W ogólnej punktacji zasłużone zwycięstwo odniosła Warta (45 punktów) przed AZS-em (30 pkt.) i Sokołem (28 pkt.)

Wyniki techniczne były następujące:

60 mtr.: Kasprzakówna (Sokół) 8,5, 2) Musielewska (W.); 100 mtr.: Kryżanka (Warta) 14,1, 2) Krótkówna (W.), 3) Kasprzakówna (!!), 200 mtr.: Krótkówna (Warta) 30,2, 2) Stolarkówna (AZS.); 800 mtr.: Woźniakówna (Sokół) 2,47, 2) Bibrowiczówna (Sokół); 80 m. płotki: Musielewska 14,8 (rekord okr. wyrównany), 2) Lanżanka (AZS.). Sztafeta 4x100: Warta I. (Kryżanka, Szymańska, Musielewska, Krótkówna) 56,6, 2) Sokół. Sztafeta 4x200 mtr.: 1) Warta (Jaroszyńska, Kryżanka, Musielewska, Krótkówna) 2.04,4.

Skok wwyż: Krajewska (AZS) 149 cm. (rekord Polski), 2) Rysyówna (AZS) 130 cm.; w dal z miejsca: 1) Szkudlarska (Sokół) 2.25 mtr. (rekord okr.), 2) Kryżanka 2,24 mtr.; w dal z rozbiegu: 1) Krótkówna (W.) 4,45 mtr., 2) Szkudlarska (Sokół) 4.40 mtr.

Dysk: 1) Krótkówna (W.) 28,58 mtr., 2) Lanżanka (AZS) 26,84 mtr.; dysk oburącz: 1) Krótkówna 49.17 mtr. (pr. 28.42 mtr., lewą: 20,75 mtr.), 2) Szkudlarska (S.) 48.60. Oszczep dowolny: 1) Lanżanka (AZS.) 30.81 mtr. (mimo uszkodzenia ścięgna), 2) Musielewska 28,01 mtr. Oszczep oburącz: 1) Lanżanka 50,30 mtr. (pr. 30,38 mtr., lewą: 19,92 mtr.), 2) Musielewska 45,85 mtr. Kulą dowolny: 1) Jasieńska (AZS.) 9,20 mtr. (rekord okr.), 2) Kryżanka 8,22 m. Kula oburącz: 1) Jasieńska 15,61 (rekord okr.) prawą: 8,43 mtr., lewą: 7,18 mtr., 2) Czajkówna (W.) 15,30 mtr.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się

w czwartek, dn. 20 czerwca przed wieczorem

i będzie zawierał między innemi:

1) Rewję kolarstwa torowego przed mistrzostwami Polski w dniu 23 b. m.

2) Zapowiedzi najbliższych meczów ligowych i omówienie szans drużyn.

3) Pierwszą korespondencję z międzynarodowego raidu automobilowego.

4) Refleksje po zawodach lekkoatletycznych w Wilnie z udziałem Finnów, Łotyszów i Estończyków.

5) Bogaty dział kroniki zagranicznej i przegląd wyników na prowincji polskiej, oraz wiele pięknych zdjęć.

RUCH-POGOŃ 4:3

Nikt we Lwowie nie spodziewał się porażki Pogoni, której po ostatniem zwycięstwie nad twardym I. F. C. wróżono łatwą wygraną nad drużyną z Królewskiej Huty. Tymczasem górnoślązacy wnieśli na boisko niezwykłą ambicję, pracowitość i tę specyficzną dla wszystkich drużyn śląskich—twardość i nieustępliwość — zalety sportowców z krwi i kości.

Już w pierwszej połowie gry lekką przewagę uzyskuje Ruch, który strzela przez Sobotę dwie piękne bramki.

Po przerwie Pogoń zrywa się ambitnie do ataku, uzyskując przez kilkanaście minut pewną przewagę nad gośćmi. Wynikiem żywiołowej gry napadu Pogoni są dwie bramki uzyskane przez ex-mistrza Polski, którego obrona pozwoliła jednakże zdobyć przeciwnikom dwa punkty (jedną bramkę strzelił Sobota, jedna samobójcza).

Bramki dla Pogoni strzelił Hanke z doskonale wykonanego rzutu wolnego oraz z karnego, i Szabakiewicz po ładnym solowym biegu.

Zawody prowadził p. Retkę z Łodzi. Publiczności dużo.

Mistrzostwa poznańskie: Warta I. B — Stella (Gniezno) 3:3. Warta grała wzmocniona Nizińskim i Spojdą. Legja — Wiktorja (Jarocin) 7:2. Legja prowadzi w dalszym ciągu w tabeli. Poznania — Pogoń 7:1. Wysoka porażka eksmistrza była niespodzianką dnia!

W Ostrowie O. K. S. pokonał Noteć z Chodzieży 3:0.

Mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego przyniosło w niedzielę dalsze zwycięstwo Orkanu nad Turystami w wysokim stosunku 5:2, następnie wysokie zwycięstwo ŁTSG. nad Sokołem zgierskim 9:2 i ŁKS-u nad Pabjanickiem Tow. Cykl. 5:0.

W mistrzostwie klasy B okręgu łódzkiego zanotowano w niedzielę niespodziankę w postaci zwycięstwa najsłabszego dotąd zespołu Orlęcia nad leaderem tej klasy Biegiem w stosunku 3:2. Jest to pierwsza klęska Biegu w mistrzostwie. Dalej Pogoń wyszła 2:2 z Kadimachem, a SSKM zwyciężyło Tur decydująco 6:1

Mecz bokserski Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportu—Warta I-b przyniósł zwycięstwo Warcie w stosunku 7:3.

Pistulla opuścił w zeszłym tygodniu Katowice i udał się do Berlina, gdzie spotka się ze swym menagerem—Niemcem.

TENNIS

W. L. T. K. - Legja 7:0

Mecz tennisowy Legja — Warszawski Lawn Tennis Klub o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany 16 b. m. na kortach WLT Klubu przyniósł Legji porażkę we wszystkich siedmiu spotkaniach. Przewaga tennisistów WLTK była zupełnie zdecydowana. Jedyny punkt zieloni mogli zdobyć w grze pojedyńczej pań. Pani Olchowiczowa (Legja) wygrała z panną Jung dość pewnie pierwszy set 6:4; w drugim prowadziła 5:1. Od tej chwili panna Jung otrząsa się z depresji, uzyskuje wyraźną przewagę i wygrywa 12 game'ów z rzędu, oddając zaledwie jeden i rozstrzyga mecz na swą korzyść 4:6, 7:5, 6:1.

Pozostałe wyniki brzmiały: Marszewski — Kruczkiewicz 6:3, 6:2, Marszewski — Olchowicz 6:4, 6:0; Emchowicz—Kruczkiewicz 7.5, 6:3, Emchowicz — Olchowicz 6:4, 6:0; J. Loth i Tarnowski—Ogrodzki i Schennert 6:4, 6:2; panna Jung i J. Loth — panna Neuman i Ogrodzki 6:0, 6:3.

Wielowieyski, doskonale się zapowiadający młody tenisista polski, przebywający od dłuższego czasu w Szwajcarji, zwyciężył ostatnio na turnieju w Genewie.

W turnieju tennisowym we Lwowie finał gry podwójnej wygrała para Nawratil Kolcz bijąc Kuchara, Stahla 6:3, 6:4, 2:6, 5:7, 7:5. Grę pań wygrała Orzechowska, bijąc Kierską 6:2, 6:1.

Mistrzostwa lwowskiej klasy A. Lechja — Czarni Ib 5:1, Ukraina — Hakoah 4:0; Polonia — AZS. 2:0, Pogoń (Stryj) — Rewera 1:0, Janina — Hasmonea 4:1. Resovia — Pogoń Ib 3:0.

Mistrzostwo lekkoatletyczne Lwowa, przyniosły naogół wyniki słabe. W klasyfikacji ogólnej zwycięstwo odniosła Pogoń — 47 pkt. przed Sokołem — 25 pkt.; Polonia (Przemyśl) — 13 pkt. i Czarnymi — 8 pkt.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Wójcik (Pog.) — 11.5; 200 mtr. — Wójcik (Pog.) 24.8; 1500 metrów — Sawaryn (Pog.) — 4:17.4; 5 klm. Sawaryn (Pog.) — 16.06; 10 klm. — Sawaryn — 36:29.8; 400 mtr. płotki — Dubena (Pog.) — 1:05.2; sztafeta 4x100 mtr. — Sokół 47 sek.; 4x400 — Pogoń 3:53.6.

Dysk — Stepkowski (Polonia) — 37.40; kula — Kania (Sokół) — 11.55; oszczep — Cena (AZS) — 49.97; oburącz — Cena — 88.74;

Skok wwyż — Dubena (Pog) 163; wdal — Fruchtman 576; tyczka — Rzepka (AZS) 320.

Wyniki Zagraniczne

W półfinale puharu Davisa Anglia — Węgry, rozgrywanym w Budapeszcie Anglia prowadzi 2:1 Kehrling pokonał Gregory'ego 6:7, 7:5, 5:7, 6:2, 6:3; Austin — Takacsa 6:4, 6.2, 6:2, a Gregory-Collins — Kehrlinga, Aschnera 6:4, 4:6, 6:2, 6:3.

Reprezentacja piłkarska Szwecji odniosła jednego dnia dwa cenne sukcesy, bijąc w Göteborgu Danję 3:2, a w Sztokholmie — Finlandję 3:1.

Świetny biegacz włoski Tavernari pobił w Budapeszcie rekord światowy na 500 mtr., osiągając znakomity czas 1:0[illegible]

TYDZIEŃ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO w WARSZAWIE

W programie sportowym Tygodnia Wych. Fizycznego znalazły się następujące konkurencje, dostępne dla stowarzyszeń o typie W. Fiz. i hufców szkolnych: lekka atletyka, strzelanie, pływanie, gry sportowe; do zawodów tygodnia należały również konkurencje P. W., jak bieg szturmowy; dość luźną wstawkę w programie tygodnia W. F. stanowiły: boks, kolarstwo, poczęści i łucznictwo. Zupełnie niepotrzebnie na starcie znalazły się kluby sport. obok stowarzyszeń o typie P. W. i W. F.

W lekkiej atletyce, grach sportowych, łucznictwie (AZS—poza konkursem), pływaniu I m. zajęli harcerze (grupa stowarzyszeń). Jedynymi, poważnymi konkurentami ich byli strzelcy.

W lek. atl. w ogólnej punktacji harcerze zwyciężają mając 209 pkt., przed Strzelcem—184 pkt. i Zw. Młodych Legjonistów — 29 pkt.

W pływaniu w ogólnej punktacji I m. zajmują harcerze — 14 punktami przed Zw. Strzeleckim — 13 pkt. i Zw. Ml. Legjonistów — 3 pkt. W biegu na 2 klm. (na Wiśle) I-ym był Galarda (Strzel.) w czasie 16 m. 13 s., przed Bartkiewiczem (Harc.) 16 m. 17 sek. i Ostrowskim (Z. M. Leg.). W biegu na 100 m. I m. zajął Pernak (Harc.) 1 m. 54 s., II-ie Rubinowski (Harc.), III-ie Wiciak (Strzel.).

W łucznictwie na odl. 30 m. — I-sze miejsce zajmuje harcerz Brzeski 64 pkt. na 20 m. drużynowo (ZHP) — 65 pkt., (AZS—90 pkt., poza konkursem), na 50 m. — Łotocki (AZS) — ustanawia nowy rekord— 101 pkt. Romańska z „Rodziny Woj." ustanawia rekord (84 pkt.) w strzelaniu na 40 m.

W grupie szkolnej w strzelaniu na 100 m. drużynowo zwyciężył zespół Gimn. Wład. IV 438 pkt. (560 maks.).

W biegu szturmowym I m. w czasie 1 m. 54 s. zajął zespół G. Wład. IV przed Hfc. szkolnym 36 pp.

W strzelaniu pań (Szkoły). I-m drużynowo zajmuje I hufiec — 459 pkt. W grupie stowarzyszeń — Kob. K. Strz. 470 pkt. (max — 600 pkt. — 50 mtr.) przed Zw. Strzel. 343. W strzelaniu indywidualnem pierwsze miejsce zajmuje Bujalska (Sokół) — 166 pkt. (na 200 max. — z 50 m.). Pierwsze miejsce w strzelaniu z broni krótkiej zajmuje Pancewiczowa 40 pkt W grupie juniorek (36 mtr.)—I miejsce — Kozłowska (146 pkt.) z hufca 18-go. Strzelanie dla nienagrodzonych — I m. Radzikówna 156 pkt.

W trójboju pań (60 m. skok wwyż, dysk) dla zespołów I miejsce i dalsze aż do V-go zajmują zawodniczki „Grażyny" (Warszawa), VI-te — Sokół Grodzisk, VII — R. K. S. Skra.

Piłka koszykowa harcerze—strzelcy 38:10; w piłce siatkowej — 30:3

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry odbędzie się prawdopodobnie 5-go sierpnia r. b. w Budapeszcie. Termin spotkania zaproponował związek węgierski, niezrażony kompromitującą porażką naszej źle zestawionej drużyny lekkoatletycznej w trójmeczu Polska—Łotwa—Estonja w Rydze. Będzie to więc już czwarta gałąź sportu (hippika, tennis, piłka nożna i lekka atletyka), w której nawiążemy ścisły kontakt z naszymi [illegible] druhami z południa.

Lekkoatleci AZS-u wezmą [illegible] w dniu 23 b. m. w akademickich [illegible] w Budapeszcie. Skład drużyny przedstawia się następująco: Dobrowolski (100 i oszczep), Trojanowski I (płotki), Kostrzewski (400 m. i płotki). Trojanowski II (100 mtr.), Jaworski I (1.000 mtr.). Jaworski II (400 mtr.), Weiss (100 i 400 [illegible]), Baran (dysk i kula), Adamczak ([illegible]), Karczewski II (1.000 mtr). Program obejmuje również sztafety 4 x 400 mtr. oraz ciekawą sztafetę 3 x 110 mtr. przez płotki, w której Polacy mają duże szanse, gdyż wystąpią w składzie Dobrowolski, Kostrzewski, Trojanowski. Wyjazd drużyny nastąpi w czwartek.

3 REKORDY POLSKIE NA ZAWODACH W WILNIE

PETKIEWICZ ZWYCIĘŻA BIEGACZY FIŃSKICH

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne, które się odbyły z okazji otwarcia wspaniałego stadjonu na Pióromoncie w Wilnie, przyniosły ogromny sukces organizatorom i szereg znakomitych wyników.

Dzięki niezmordowanej energji najbardziej zagorzałego propagatora lekkiej atletyki, nietylko w Wilnie, ale chyba w całej Polsce, kpt. Kawalca, udało się ściągnąć na zawody szereg doskonałych zawodników fińskich, łotewskich i estońskich. Szkoda tylko wielka, że kluby polskie obesłały zawody tak nielicznie, jest to tembardziej niezrozumiałe, że warunki finansowe bardzo były dogodne.

Przebieg tych największych i najbardziej udanych zawodów międzynarodowych w Polsce był następujący:

Bieg 100 m.—1) Kivits (Łotwa—zwycięzca 100 m. na trójmeczu w Rydze) 11.0, 2) Sikorski (Polonia) 11.1, 3) Ruditis. Sikorski prowadzi do 70 metrów zdecydowanie, potem puchnie i daje się minąć Kivitsowi. Gniech (4-te miejsce) przychodząc o pierś za Ruditisem, wyrównuje rekord okręgu (11.2).

Pchniecie kulą — 1) Järvinen (Finlandja) 14.39 m., 2) Dimze (Łotwa) 13.64, 3) Heljasz (Warta) 13.62, 4) Górski (Pol.) 13.49 m. Järvinen zwycięża w pierwszym rzucie, nadwyręża jednak rękę i pozostałe rzuty ma słabsze. Heljasz przyciśnięty przez Górskiego ratuje swój „prestige" wynikiem rekordowym.

Bieg 400 m. — 1) Żuber (Warszawianka) 51.6, 2) Gniech 52.2. Tylko dwuch zawodników na starcie.

Skok wdal — 1) Sikorski 7.12 m., 2) Ruditis 7.03, 3) Dimze 6.82 m. Po wspaniałej walce i ciągle zmieniającem się prowadzeniu Sikorski zwycięża Rudtisa, osiągając jeden z najlepszych wyników europejskich w tym roku, który oczywiście jest również rekordem Polski. Równe i doskonałe skoki (694, 684, 6.94, 711 712) naszego utalentowanego skoczka, są zupełnie dostateczną rehabilitacją za brak formy na trójmeczu bałtyckim.

Bieg 800 m. 1) Pohjala (Finlandja) 1.59,8, 2) Mędrzycki (Pol) o 4 metry, 3) Halicki (Pogoń — Wilno). Możliwości Pohjali zdaje się, że będziemy mogli obejrzeć w Warszawie podczas walki z Kostrzewskim.

Rzut oszczepem 1) Meimer (Estonia — zwycięzca w trójmeczu) 59,03 m., 2) Sule (Est.) 58,76 m., 3) Jungis (Łotwa) 57,28 m. Odpadają Järvinen (51,22 m.), Urbaniak (47,52 m.) i inni.

Bieg 5.000 m. 1) Petkiewicz (Warsz.) 15:10,8", 2) Matilainen (Finlandja) 15:15,8", 3) Sipila, dla którego dystans jest za krótki (były mistrz Finlandji w biegu naprzełaj), nie wytrzymuje tempa i odpada już po 2 kilometrach. Petkiewicz zwycięża bezapelacyjnie na finiszu. Finnowie przyznają wyższość Petkiewicza bez zastrzeżeń.

Rzut dyskiem pań: 1) Tajtelbaum (Estonja) 29.03, 2) Lewinówna (Makabi — Wilno) 29,21,5 m., 3) Dauksza (Łotwa) 28,27 m. Sensacyjne zwycięstwa Lewinówny nad Daukszą.

Bieg 100 m. pań: 1) Dauksza 12,6", 2) Teitelbaum o pierś 12,8", 3) Sawicka (AZS—Wilno) 13,3". Wspaniały wynik Dakszy jest dość bliski rekordu światowego.

Wyniki drugiego dnia:

Bieg 200 m. 1) Kivits 22,8", 2) Gniech 23,1 (rekord okręgu)), 3) Ruditis, 4) Żuber. Gniech sprawia miłą niespodziankę.

Skok wwyż 1) Dimze (zwycięzca na trójmeczu) 1,75 m., 2) Banaszkiewicz (Warta) 1,75 m., 3) Fryszczyn 170 m. (w rozgrywce 175). Banaszkiewicz przegrywa w rozgrywce przez brak rutyny: Dimze, pomimo nieprawidłowego stylu, nie zostaje zdyskawalifikowany dzięki kurtuazji gospodarzy.

Bieg 1.500 m 1) Petkiewicz 4.05.2", 2) Pohjała 4.09.8", 2) Mędrzycki 4.15". Łatwe zwycięstwo Petkiewicza.

Bieg 10 klm. 1) Sipila (Finl.) 33.10", 2) Matilainen 33.10.2". Zdaje się, że Finnowie już przed biegiem doszli między sobą do porozumienia.

110 m. przez płotki 1) Trojanowski 15.9", 2) Wieczorek 17.4" rekord (okręgu), 3) Urbaniak.

Rzut dyskiem 1) Górski (Pol) 43,69 m., 2) Järvinen 43,55 m., 3) Dimze 42,53 m., 4) Wieczorek 40,29 (rek. okr.). Znakomicie usposobiony Górski osiąga piękny wynik i zwycięstwo nad doskonałym Finnem, który również osiąga najlepszy wynik życiowy. Po konkurencji Górski próbuje pobić rekord Polski, jednak bez powodzenia.

Równocześnie odbyła się również próba pobicia rekordu na 110 m. z płotkami, w której Trojanowski osiąga czas 15,8", nie przewracając ani jednego płotka i ustanawiając w ten sposób nowy rekord Polski.

Rzut kulą pań 1) Dauksza 10.04 m., 2) Lewinówna 9,74, 3) Tajtelbaum 9.48.

Rzut oszczepem pań 1) Lewinówna 29,88 m., 2) Tajtelbaum 28,55 m. Lewinówna, bez określonego stylu, o szczupłej, drobnej budowie, wybija się na czoło polskich miotaczek. We wszystkich rzutach poprawia rekordy okręgowe.

Skok wdal pań 1) Tajtelbaum 5.27 m., 2) Dauksza 4.93 m., 3) Sawicka (AZS) 4,39. Wynik Tajtelbaum znakomity.

Skok o tyczce — 1) Wieczorek 3.40 m., 2) Sule (Est.) 3.30, 3) Fryszczyn (Pol.) 3.20, 4) Urbaniak 3.10. Sensacyjna porażka Tammana który odpada przy 310. Poza konkursem osiąga on jednak 3.60, wynik lepszy od rekordu Estońskiego.

Sztafeta 4x100 — 1) Łotwa 46 sek., 2) Warszawa 46 s., 3) Wilno.

Warszawa (Fryszczyn, Żuber, Trojanowski, Sikorski) przegrywa przez złe zmiany (oczywiście!).

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród; za pierwsze miejsca nagrody honorowe (puhary rzeźby) za 3 następne miejsca plakiety. Petkiewicz otrzymał za najlepszy wynik zawodów piękny obraz i artystycznie wykonany dyplom honorowy.

Kapitanowi Kawalcowi należą się słowa najwyższego uznania, za to, że mimo ogromnych trudności i braku jakiejkolwiek pomocy finansowej, doprowadził jednak, tę na wielką skalę zakrojoną imprezę do skutku, ku zadowoleniu licznie zebranej publiczności (około 3 tysięcy) i wszystkich zawodników. W pracy tej dzielnie mu sekundował por. Heyhold i por. Serofin.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, zawodnicy fińscy mają dziś przybyć do Warszawy, aby wziąć udział w specjalnie dla nich zorganizowanych zawodach.

W. Trojanowski.

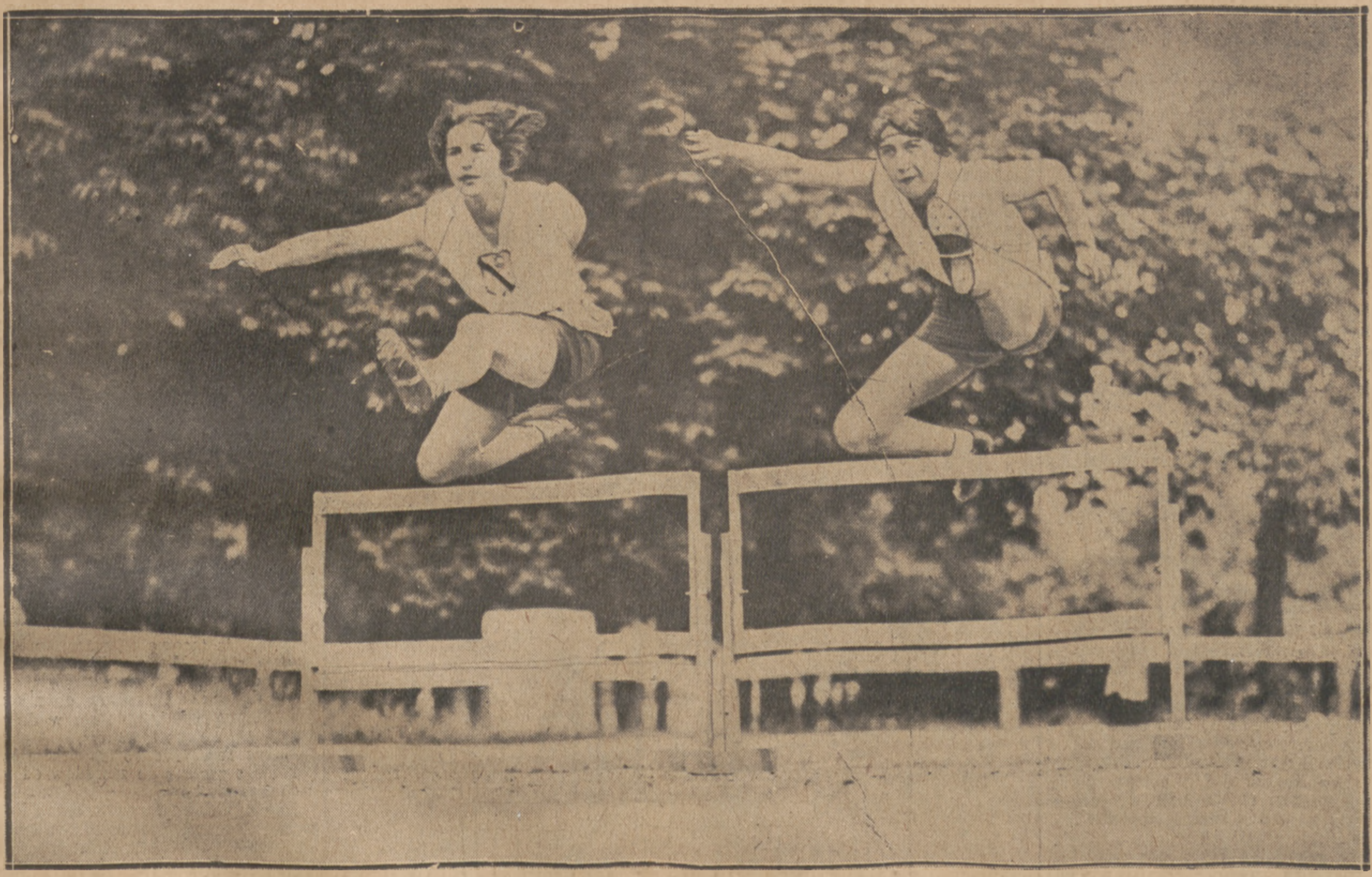

WALKA NAJLEPSZYCH PŁOTKAREK STOLICY.
Schabińska i Hulanicka na pierwszym płotku idą jeszcze razem. Po 40-mtr. Hulanicka wycofała się, a Schabińska zwyciężyła w dobrym czasie 13.6 sek.

PIERWSZY NIEROZSTRZYGNIĘTY MECZ LEGJI

Warszawianka dzieli punkty z wojskowemi uzyskując wynik 1:1

Warszawianka: Domański, Konngold, Zarzecki, Hahn, Wielgusiak, Terlecki, Materski, Szenajch, Zwierz, Jung, Hasselbusch.

Legja: Skwarczyński, Ziemian, Martyna, Przezdziecki II, Przezdziecki I, Cebulak, Poński, Gabrysiak, Łańko, Steuerman, Wypijewski.

Mecz dwu czołowych obecnie drużyn stolicy pozostawił po sobie szereg różnorodnych wrażeń: dodatnich i ujemnych. Przedewszystkiem, mimo, że obu rywalkom bardziej może zależało na punktach niż tydzień temu Cracovii i Wiśle, lokalne derby stolicy minęły spokojnie.

Naturalnie, nie obyło się bez paru wysoce karygodnych wykroczeń na boisku, których rozmyślnym „autorem" był Ziemian, jednak i te fakty nie podniosły napięcia elektryczności wśród widzów i nie wywołały żadnych smutnych następstw.

Co do samej oceny drużyn, trudno przyznać w dniu tym wyższość jednej z nich nad drugą. Inna sprawa, że Legja miała parokrotnie pewne szanse uzyskania dalszych bramek, lecz nie wynikało to bynajmniej ze sprawności działania jej ataku. W tym ostatnim najpożyteczniejszym był zapasowy Gabrysiak, gracz o dużej przyszłości. Jego zagrania wskazywały, że rozumie istotę kombinacji i odległość podań. Pod koniec gry osłabł bardzo.

Dwie podpory ataku: Łańko i Steuerman nie ustępowali sobie... w lenistwie. Łańko dopiero przy stanie 1:1 chciał odrobić pracowitością to, co stracił w ciągu dwuch trzecich gry. Niestety, było zapóźno. Steuerman pokazał parę pięknych podań i technicznych tricków, a dwa razy w porę wybiegł i strzelił celnie. Pech sprawił, że piłka raz odbiła się od słupka, a drugi raz Domański chwycił ją robinsonując w róg bramki.

Tak więc przez nieruchliwość Steuermana i bojaźliwość Łańki, Legja straciła możliwość wygranej.

Skrzydła ataku wojskowych szybkie w biegu, nie umiały skończyć wypracowanych wypadów celową centrą. Dotyczy to zwłaszcza Pońskiego który jest graczem surowym technicznie, aczkolwiek o dużych walorach.

Reszta drużyny spełniała naogół nieźle swe zadanie. Źle interpretował je tylko Ziemian, rozmyślnie faulując przeciwników, co przy innym arbitrze nie mogłoby mu ujść płazem. Sędzia p. Konngold najwidoczniej jednak nie grywał sam w piłkę nożną, gdyż zupełnie nie rozumiał przyczyn rozmaitych wypadków na boisku. Pozatem był objektywny i spokojny.

Warszawianka przypomniała się publiczności swym najlepszym składem ataku, którego szybkość akcyj zapewniły drużynie tej zwycięstwo nad niejednym groźnym przeciwnikiem.

Piłkę podawano sobie prostopadle, aby zdobyć teren i zbliżyć się do bramki. Że przeszkodziła temu wielokrotnie doskonała para obrońców Legji, to już inna sprawa.

Specjalnie groźne były wypady Hasselbuscha po przerwie, oraz dwa groźne strzały Szenajcha w pierwszej połowie. Zwierz, kopnięty przez Ziemiana, wyraźnie stracił zapał do gry w drugiej połowie.

Tyły Warszawianki były słabsze od wojskowych, co jeszcze bardziej dyskwalifikuje akcje ataku Legji. Jeszcze pomoc pracowała skutecznie w 60 proc. lecz obrońcy zdradzali wielkie zdenerwowanie, czy też... brak treningu. Gdyby nie Domański, bramka Warszawianki zostałaby zdobyta ze 3—4 razy.

Po zmiennych atakach obu drużyn, pierwszy punkt zdobywa Łańko silnym strzałem zbliska kończąc podanie Steuermana. Ten ostatni ma jeszcze przed przerwą okazję do podwyższenia rezultatu, lecz wystawiony pięknie przez Gabrysiaka, mimo bezradności obrońców Warszawianki, z paru kroków strzela w aut.

Po zmianie stron tempo bynajmniej nie rośnie. Legja uważa widocznie, że mecz wygrała a Warszawianka czeka, aż bramka wyrównująca spadnie z nieba. Gdy taka taktyka wszakże zawodzi biało-czarni zaczynają pracować coraz skuteczniej na polu przeciwnika.

Następuje jeden z biegów Hasselbuscha i piłka scentrowana spada w okolicach karnego. Skacze do niej głowami dwu napastników, dwu obrońców i bramkarz, następuje zderzenie, wszyscy padają, a Zwierz pakuje piłkę do pustej siatki. Warszawianka wyrównała, 1:1.

Dziwna jest psychologja piłkarzy. Gdy zaczynają mecz przy tym samym stanie, gra toczy się ospale, ot, aby zbyć. Teraz natomiast dopiero każda chce zwyciężyć.

Konserwowana przez 70 minut energja i temperament, znajduje swe wyładowanie w ciągu 20 pozostałych, co przynosi widzom wiele emocyj, niestety, bez efektu bramkowego.

STEFAŃSKI

zwycięża w Kielcach

Wyścig kolarski 100 klm. w Kielcach o puhar przechodni prezesa Kiel. Tow. Cykl. p. St. Starke wygrał w dobrym czasie 3:16 mistrz szosowy Polski — J. Stefański; 2) A. Śliwiński (WTC.), 3) Przybysz (AKS.), 4) Polak (Sosnowiec), 5) Woźniak (Radom).

Stefański uciekł rywalom odrazu od startu i nie pozwolił się dojść Śliwińskiemu, który, również jak Stefański, jechał cały dystans sam jeden bez prowadzenia współzawodników. Trasa dość ciężka ze względu na górzysty teren. Organizacja dobra.

Mistrzostwo klubowe ŁKS-u na przestrzeni 100 kilometrów zdobył Henryk Neszper, zwycięzca biegu Łódź — Poznań w czasie 3 godz. 31 min. 31,2 sek. przed Beckiem (3 g. 36 m. 07 sek.), Szymańskim (3:49.36.9), Mikołajczykiem, Szeflerem i Hoffmeistrem. Szereg zawodników ŁKS-u jak Leszczyński, Suwała Matusiak, Szymański nie startowało z powodu zatargu, jaki powstał w łonie sekcji, z powodu dyskwalifikacji wewnętrznej dwóch członków.

Mistrzostwo Klubowe Łódzkiego Towarzystwa Kolarskieg na dyst. 100 klm. zgromadziło na starcie 5 zawodników. Pierwszym na mecie był Sochacki mając czas 3 godz. 29 min. przed Blauem. Tuż przed metą wycofał się z konkurencji Sienpiński mocno niedysponowany, dalej Gabrych i Gotwald z powodu wypadku.

Mistrzostwo klubowe Kl. Sp. Bieg również na przestrzeni 100 klm. zdobył Józef Gałecki w czasie 3 godz. 31 min. 01,2 sek. przed Jerzakiem (3:50,26) i bratem M. Gałeckim, Doranowiczem.

Mistrzostwo klubowe Towarzystwa Zwolenników Sportu zgromadziło na starcie 6 zawodników. Wyścig interesujący wygrał w doskonałej formie, mając najlepszy czas dnia Kłosowicz w czasie 3 godz. 21 min. przed Muzolfem i Piekarskim.

GRY SPORTOWE w STOLICY

Koszykówka. Mistrzostwo męskich szkół średnich zdobyła drużyna Gimn. Niklewskiego, mając wszystkie mecze wygrane (stosunek punktów 332:47) przed zespołem Gimn. Mickiewicza, Szk. Zgromadzenia Kupców i Gimn. Św. Wojciecha.

W piłce siatkowej mistrzostwo szkół zdobywa również Gimn. Niklewskiego, mając wszystkie mecze wygrane (stosunek punktów: 238:57) przed Gimn. Św. Wojciecha, Gimn. Mickiewicza, Gimn. Lelewela.

W hazenie drugie miejsce (I m. zajęły seminarzystki Orzeszkowej) — przypadło w udziale Gimn. Jankowskiej, III-ie Gimn. Kurmanowej.

W piłce siatkowej mistrzostwo pań zdobył zespół Gimn. Plater-Zyberkówny bijąc Gimn. Mirłasowej 30:8, sem. Ochroniarek 30:6, K. S. — Orlę 30.16 i sem. Orzeszkowej 30:22! II-ie miejsce zajęła drużyna sem. Orzeszkowej, III-ie K. S. — Orlę, IV sem. Ochroniarek, V-te Gimn. Mirłasowej.

Szczypiorniak — do grupy finałowej weszły zespoły: Gimn. Giżyckiego, Mickiewicza, Poniatowskiego, Lelewela.

Koszykówka w grupie klasowej. Polonia — YMCA 27:13 (13:1).

NOWY MISTRZ STOLICY — PODGÓRSKI
stacza w ćwierćfinale walkę z Kedzią, by z 2-iej pozycji zwyciężyć bez trudu

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. W. Osiecki — Poznań. Zechce Pan zwrócić się do Księgarni Wojskowej (Warszawa, Nowy Świat 71), która wydała specjalne kolorowe karty sztandarów wszystkich państw.

P. H. W. Kraków. Prosimy podać numery, a zostaną przesłane. Narazie dziękujemy.

Grupie czytelników z Krakowa komunikujemy, że na anonimowe listy i to w tonie niewłaściwym — nie odpowiadamy.

Grupie czytelników ze Lwowa — odpowiadamy jak wyżej.

NA BOISKACH

warszawskich

Międzyklubowe zawody bokserskie w Cyrku warszawskim, organizowane w ramach święta w. f. i p. w przyniosły wyniki następujące: Cackowski (Skra) bije Zawiszę (YMCA); Urkiewicz (Makabi) — Porkana (Varsovia), Rutkowski (Skra) — Oblamskiego (Var.), Wolski (Var.)—Orlicza (YMCA), Ankier (Mak.) — Czyżewskiego (Var.), Konnbrot (Mak.) — Gaba (Skra), Głowacki (Skra) — Wysockiego (Mak.) Staniszewski (Skra) — Kuklińskiego (Var.).

Zapaśnicy Pol. Tow. Atletycznego wezmą udział w meczu międzynarodowym w Rydze pomiędzy PTA i Ryskim Klubem Atletycznym. Barw polskich bronić będą: waga musza — Siniarski, waga kogucia — Asman, waga piórkowa — Ruciński (mistrz Warszawy), waga lekka — Ziółkowski (mistrz Polski), waga średnia — Osiński, waga półciężka — Sasorski (mistrz Polski), waga ciężka — Wierzbicki (mistrz Polski).

Zawody kolarskie w Parku Skaryszewskim odbyły się z okazji tygodnia wychowania fizycznego. W biegu dla zawodników licencjonowanych na dystansie 26 klm. 640 mtr. triumfował Z. Wisznicki z W. T. C., który pokrył ten dystans w rekordowym czasie — 47:28, 2) R. Stahl (Legja), 3) Lipiński AKS.), 4) Olszewski (WTC.), 5) Krótkiewski (Sokół). Startowało 18 zawodników.

W międzyszkolnych zawodach drużynowych na przestrzeni 10 klm. 656 mtr. najlepszy czas osiągnęła drużyna Gimn. Kulwiecia 18:42 (z Wisznickim i Doleyem z WTC.), II drużyna była Zgr. Kupców 18:55, III drużyna Gimn. Niklewskiego 19:03. Stawało 11 drużyn.

W biegu turystów W. T. C. na 26.640 mtr. pierwsze miejsce zajął Bandych, 2) Szyling, 3) Kędzierski. Czas 57:57.

SADKOWSKA (GRAŻYNA)
triumfowała w skoku wdal, osiągając doskonały wynik 5,09 mtr.

PIERWSZY START WIOŚLAREK WARSZAWSKICH.
Wyścig czwórek na regatach wewnętrznych W. T. W.

SCHABIŃSKA II (GRAŻYNA)
zwyciężczyni rzutu kuli, jedna z najlepszych miotaczek stolicy.

HEGEMONJA LEKKOATLETYCZNA STOLICY ZACHWIANA

Generalny atak prowincji -- na mistrzostwach Polski

Mistrzostwa okręgowe, rozegrane w ubiegłą niedzielę na boiskach Warszawy, Poznania, Krakowa, Pomorza i Łodzi zakończyły pierwszy okres sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Wilno już przedtem wyłoniło mistrzów, a teraz przygotowuje się do pierwszych zawodów międzynarodowych (15 i 16 czerwca). Wśród „maruderów" mamy Górny Śląsk, Lublin i Lwów. Lublin, przysłowiowo śpiący i bierny, zdaje się tradycyjnie mistrzostw nie przeprowadza, brak mu przecież i zawodników i organizatorów. W tem wielkiem kilkunastotysięcznem mieście tętno życia sportowego pozostało zupełniej zaściankowe. Lwów, zrezygnował zdaje się z pretensyj do dawnych świetnych tradycyj i nie ma zamiaru do osiągniętych na boiskach Polski wyników, dorzucić coś godnego uwagi.

Bilans lekkiej atletyki polskiej, to bilans wypadków w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Krakowie, na Pomorzu i Górnym Śląsku. A jeżeli chodzi o wyniki szczytowe, tylko w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i na Pomorzu.

Pierwsze skrzypce gra ciągle jeszcze Warszawa. W biegach jedynie Nowak, Nowosielski, Piechocki mogą mieć coś do powiedzenia. W skokach sytuacja przedstawia się bardziej dla prowincji pomyślnie. Wdal — Nowosielski, Nowak, Chmiel, Nalepa są nader groźną konkurencją dla zawodników warszawskich. Wwyż — „ekstraklase" reprezentują na równi z Fryszczynem czy Lokajskim, Chmiel i Banaszkiewicz. W tyczce — Adamczak jest bezkonkurencyjny, lecz 3 mtr. poza nim przekraczają jedynie zawodnicy prowincjinalni: Wieczorek, Maitkowski, Czarnecki.

W rzutach Cejzik niespodziewanie awansował do ekstraklasy dyskoboli, „bijąc" nawet Barana. Górski, Heljasz przekraczają 13 mtr. w kuli. Naogół konkurencja ta zrobiła ogromne postępy. W kuli Heljasz znalazł pogromcę w osobie Górskiego. Baran jest trzecim zawodnikiem, który pewnie przekracza 13 mtr. Dwanaście osiąga jeszcze kilku zawodników. W oszczepie rewelacyjnie zadebjutował Milkut z Koronowa, który, jak donosi nam korespondent bydgoski, przekracza na treningach 60 mtr.. Wróż, Buchała, Smakulski, Dobek, Piechocki, dopełniają stawki tych, którzy osiągają ponad 50 mtr.

Sytuacja jest więc naogół niezmieniona i praca zimowa nie przyniosła nam naogół ani polepszenia wyników, ani nowych talentów. Smutne jest to zwłaszcza wobec olbrzymich postępów lekkoatletów czeskich, naszych najgroźniejszych przeciwników, z którymi mecz poza znaczeniem sportowem, ma też cechy praktyczne, walki o „prestige" w świecie słowiańskim. Sadząc z obecnej sytuacji mecz ten przegramy dość wysoko.

Przykład Czechów powinien specjalnie boleśnie dotknąć Warszawę, która rozporządzając olbrzymim rezerwuarem zawodników „ekstraklasy" nie umiała ich postawić na odpowiednim poziomie. Mowa tu naturalnie o zawodnikach nie o sferach kierowniczych, które skazane na bezowocne borykanie się z manją wielkości pseudogwiazd, z konieczności zaczynają pracę od podstaw, uwieńczoną już teraz rezultatem.

Natomiast zawodnicy czołowi z niewielkiemi wyjątkami osiedli w roku pooliimpijskim na „laurach" amsterdamskich i po „przepiciu" sezonu zimowego, wykazują zastraszający brak formy. Tłumaczenie się surową zimą jest śmieszne, gdyż argumentem tym właśnie zostaliśmy pobici w Rydze.

Mistrzostwa Polski—ostatni rok walki o puhar Wittiga—niewątpliwie przyniosą inne rezultaty; ale smutne jest, że wbrew kardynalnym zasadom lekkiej atletyki, zawodnicy czołowi pracują jedynie dorywczo, przygotowując się do określonych zawdów, myśląc jedynie o interesach klubu, a nie o własnym postępie.

Wyjątkiem jest tu przedewszystkiem Petkiewicz, którego wzorowa praca zimowa zbiera wspaniałe owoce. Pozatem w doskonałej formie są już zawodnicy AZS — Kostrzewski, Trojanowski, Weiss, Dobrowolski, Adamczak, Cejzik i Górski z Polonii, Zuber z Warszawianki, lekkoatleci poznańscy, Heljasz, Baran, Piechocki, krakowscy: Nowosielski, Chmiel i zdaje się Nowak, Wróż, Buchała. No i rewelacje Pomorza — Mikrut i Więckowski (młot).

Specjalne jednak słowa uznania i podzięki należą się Petkiewiczowi. Zawodnik ten dzięki niezmordowanej pracy zimowej, zrobił jeszcze krok naprzód, choć już na Olimpjadzie należał do ekstraklasy światowej. Dziś jest on zdecydowanie najwybitniejszym sportowcem Polski, zawodnikiem, którego trudno będzie pobić nawet superasom zagranicznym. Zdaniem naszem przytem znakomity wynik Petkiewicza na 5 klm. nie jest jeszcze jego ostatniem słowem. Petkiewicz już bowiem teraz powinien osiągnąć poniżej 15 min., a jeszcze nie jest w pełni formy.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy były więc wielkim dniem sportu polskiego, który zubożony wycofaniem się Konopackiej, zdobył za jednym zamachem broń doniosłości niezwykłej, broń pewniejszą może, niż kobiecy rzut dyskiem. Długie dystanse bowiem, mając znakomitsze, starsze tradycje, niż lekkoatletyka kobieca, cieszą się bez porównania większą popularnością.

Dziś nakazem chwili sportu polskiego winno być: wyzyskać Petkiewicza jako atut propagandy zagranicznej, pozwolić mu walczyć na wszystkich stadjonach świata, pozwolić mu zdobywać sukcesy zwłaszcza w Berlinie, czy w Paryżu, jako ośrodkach, które o sporcie polskim wiedzą niewiele. Jego światowa forma ręczy za sukcesy tych występów. A kto zna wartość propagandową sportu, kto rozumie, ile sławy swym ojczyznom przysporzył Nurmi lub Peltzer ten ocenił doniosłość chwili, gdy Petkiewicz przerywał taśmę, osiągając 15.02.

Dziś obowiązkiem czynników miarodajnych, które rozporządzają funduszami na propagandę, jest więc ułatwić Petkiewiczowi wyjazdy zagranicę, jaknajczęstsze. A w krótkim czasie, dzieło, rozpoczęte przez Konopacką — sława sportu polskiego — zdobędzie podstawy jeszcze potężniejsze.

Jesteśmy pewni, że P. Z. L. A. zrozumiało siłę Petkiewicza. I jesteśmy pewni, że nie omieszka wysłać go przedewszystkiem na mistrzostwa Anglii (na początku lipca w Londynie). Nie wątpimy, że na oczach kilkunastu państw Petkiewicz w biegu na 3 mile przerwie taśmę pierwszy, zdobywając wielką sławę.

Drugiem, najważniejszem zadaniem PZLA będzie odpowiednie przygotowanie mistrzostw Polski. Bez względu na to, czy odbędą się one w Poznaniu, czy w Warszawie, obowiązkiem naczelnej magistratury jest zgromadzić na mistrzostwach wszystkich czołowych zawodników. Trudności finansowe, które sprawia wielu okręgom wysłanie swych asów na mistrzostwa, muszą być pokonane. Związek, wydający tysiące złotych na mecz z Rumunją, powinien znaleźć pieniądze, by zebrać na swych mistrzostwach kwiat lekkiej atletyki polskiej, by wreszcie po raz pierwszy były one istotnym wykładnikiem poziomu polskiej lekkiej atletyki, a nie kadłubowemi zawodami lekkoatletyków miejscowych lub otaczanych opieką potężnych, bogatych klubów. PZLA jest wiele winien opinji publicznej Polski, okazja do rehabilitacji na mistrzostwach Polski nadarza się właśnie.

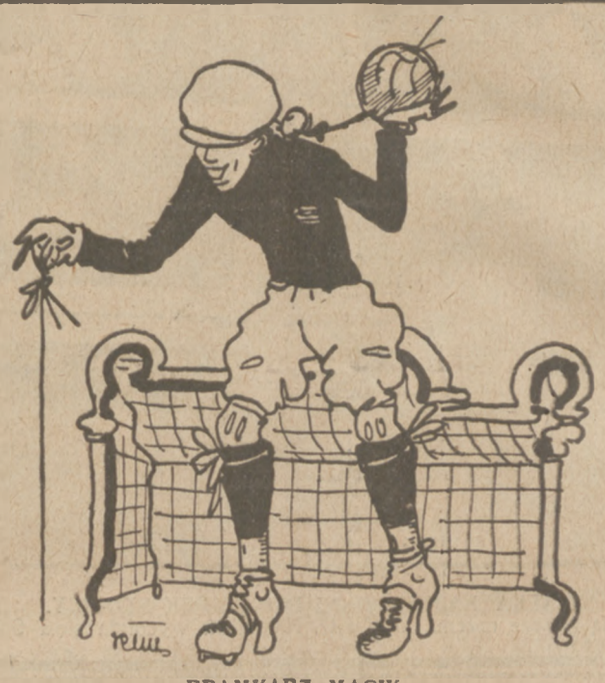

BRAMKARZ MAGIK
Taką opinję wyrobił sobie w Krakowie Szumiec.

ŚLĄSKA KLASA A

Pierwsza runda rozgrywek o mistrz. kl. A dobiegła zeszłej niedzieli końca. W obydwu okręgach nastąpiły po rozgrywkach niedzielnych dość znaczne przesunięcia: większe i ważniejsze w okręgu katowickim, a mniej znaczne w okręgu król.-huckim.

Niespodziewanem jest przedewszystkiem zepchnięcie Pogoni z jej czołowego miejsca. Wprawdzie Pogoń, po stracie kilku wartościowych graczy, jak Pazurek, Górecki i Kamieniecki, przestała być tak groźną jak w roku ubiegłym, kiedy, po zdobyciu mistrzostwa przy stracie zaledwie 3 punktów, pretendowała o wejście do Ligi; w każdym jednak razie starczyło jej jeszcze sił na prowadzenie. Po jej przegranej z Naprzodem, na czoło wysuwa się drużyna Debu, mająca przewagę 1 punktu. Na trzeciem miejscu upłasował się 06 Katowice, stały i najgroźniejszy rywal Pogoni i pretendent do tytułu mistrzowskiego. Na czwartem miejscu znalazła się rewelacja tego sezonu, benjaminek kl. A Naprzód — Zależe, drużyna ostra i ambitna, która stanowić będzie twardy orzech do zgryzienia dla przyszłego mistrza klasy. Na piątem miejscu widzimy Dianę, tamtegoroczną kandydatkę do kl. B. 6-te i 7-me miejsce obsadziły kluby Kolejowy i Policyjny. Na ósmem wisi 06 Mysłowice, który tylko dzięki temu, że Śląsk spadł do kl. A z ligi, został w kl. A i wreszcie na 9-em i ostatniem znajduje się Rożdzień—Szopienice, przeżywający obecnie silny spadek formy.

W okręgu król.-huckim ostatnie rozgrywki prawie że nie zmieniły układu. Prowadzi tam dwoma punktami przewagi nad Amatorskim K. S., przypuszczalny mistrz okręgu Naprzód — Lipiny. Zeszłoroczny mistrz 07 Siemianowice znajduje się zaledwie na piątem miejscu. Na czwarte miejsce z 7-ego wysunął się Śląsk — Świętochłowice. Zjednoczeni Przyjaciele Sport. — pogromca Amatorskiego, przesunęli się na 6 miejsce z trzeciego, podczas gdy 3-cie miejsce zajęła Iskra. Reszta tabeli pozostała bez zmiany, a więc 7, 8 i 9 miejsce obsadziły Orzeł, Pogoń, N. Bytom i Kresy. Kresy, mimo dwu ostatnio odniesionych zwycięstw i to nad takimi przeciwnikami, jak Zjednocz. Przyj. Sp. i N. Pogonią, nie zdołały polepszyć swego położenia, mając zaledwie cztery punkty zyskane i fatalny stosunek bramek 12:31.

Tak przedstawia się stan tabel po rozegraniu pierwszej rundy. Wysnuwać na podstawie obecnego stanu, jakiejkolwiek prognostyki na przyszłość, jest rzeczą prawie niemożliwą, gdyż, wobec nadzwyczajnego wyrównania klasy, nigdy nie można być pewnym, co przyniesie najbliższa niedziela.

NASZ NOTATNIK

Kolarskie torowe mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie na torze W. T. C. na Dynasach w dniu 23 b. m. W razie dużej ilości zapisów do mistrzostwa, przedbiegi odbędą się w dniu 22 czerwca. Dystans 1.000 mtr.

Każde Towarzystwo lub Sekcja kolarska może zapisać do zawodów od 1 do 4-ch zawodników.

Nagrody za bieg o mistrzostwo Polski są następujące: a) żeton żółty i dyplom, b) żeton złoto-srebrny, c) żeton srebrno-złoty d) żeton srebrny.

Zapaśnicze mistrzostwa stolicy w wadze piórkowej i lekkiej odbyły się w środę w lokalu Świtu. Zwyciężyli w wadze piórkowej: Ziółkowski (PTA), a w wadze lekkiej — Maliński (Skra). Tem samem wymienieni zdobyli tytuły mistrzów stolicy.

Pięciobój lekkoatletyczny dla robotniczych klubów okręgu warszawskiego wygrał Radzio (Sarmata) — 2399,07 pkt. ustanawiając nowy robotniczy rekord Warszawy, 2) Aluchna (Skra) — 2009,07 p., 3) Rusek (Skra) — 1992,07.

Sekcja tennisowa Legji urządziła turniej wewnętrzny, który przyniósł zwycięstwo Eysmonttowi nad Piętką 6:2, 7:5, 6:3. W półfinałach odpadli por. Olchowicz i Kraczkiewicz.

Mistrzostwa tennisowe oficerskich szkół wojskowych rozegrane w Warszawie w dniach 8 i 9 b. m. przyniosły zwycięstwo w grze podwójnej parze: kpt. Parczyński i por. Zawarczyński (Szk. Podchorążych — Bydgoszcz) a do finału w grze pojedyńczej zakwalifikowały por. Suchorzewskiego (Ofic. Szk. Sanitarna) i por. Licka (Szk. Podchorążych—Ostrów-Komorowo). Finał nierozegrany z powodu niepogody odbędzie się w Toruniu w czasie mistrzostw lekkoatletycznych w dn. 5, 6 i 7 lipca r. b.

Hakoah (Wiedeń) przybywa do Polski w okresie 7—21 lipca i rozegra kilka meczów w Warszawie i Łodzi. W Warszawie grać będzie prawdopodobnie z Polonją i repr. Warszawy.

Moskal, b. gracz ŁKS-u i Warty, ma podobno zasilić szeregi stołecznej Polonji. O ileby wiadomość ta okazała się prawdziwą, ofenzywa tej drużyny zyskałaby pełnowartościowego gracza.

Doskonałe wyniki osiągnęli w krytym basenie YMCA, młodzi pływacy Cracovii: Kowalski przepłynął 100 m. dow w 1:17,1, Rouppert 1:17,3, Oryglewski przepłynął mimo parnego powietrza 1500 m. w 28:26. Żaden z nich niema jeszcze 18 lat (!).

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Cieszyn. Dnia 9 b. m. zorganizował tutejszy AZS wewnętrzno-klubowe zawody tennisowe, do których przystąpiło 10 zawodników. I-sze miejsce zdobył p. Gibki, II-gie p. Stefan Grzymek, III-ce p. Jan Adamczyk, IV Jan Zyberk-Plater. Dwaj najlepsi zawodnicy AZS-u pp. Zbigniew Kuchar i Jan Kloszek nie brali udziału w zawodach. Cieszyński AZS rozporządza własnym kortem tennisowym, który powstał dzięki inicjatywie i wytężonej pracy obecnego zarządu AZS-u. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. Trojanowskiego.

Oświęcim. Kadimah — Pobudka 2:1. Zawody towarzyskie. Gra naogół zajmująca przy dużej przewadze Kadimahu. Najlepsi na boisku Littner, Hass i obrońca Feiler. Bramki dla Kadimah strzelili: Littner i Feiler. Sędziował p. Smrek nieudolnie.

Kadimah — Sola I-b. 5:1. Zawody o mistrz. kl. B. Obie drużyny grały w osłabionych składach. Bramki strzelili dla Kadimah, Hass 2 i Fleischer 1. Sędzia p. Huppert z Bielska b. dobry.

Chrzanów. Staraniem ruchliwej sekcji kolarskiej „Fabłok" w Chrzanowie odbyły się zawody o mistrzostwo miasta Chrzanowa, przy udziale zawodników z Krakowa, Trzebini i Chrzanowa. Bieg o mistrzostwo miasta Chrzanowa na przestrzeni 50 klm. wygrał Matlak (Fabłok) przychodząc do mety w doskonałej formie przed Dudą z Legji krakowskiej i T. Zielińskim (KCT), zeszłorocznym zwycięzcą tegoż biegu, otrzymując z rąk burmistrza miasta Chrzanowa p. Bytomskiego puhar przechodni oraz pamiątkowy żeton. Bieg ogólny 30 klm. 1) M. Zieliński (Fabłok). 2) Zasadzki (Legja — Kraków). 3) Kaller (Legja — Kraków). Bieg pocieszenia 20 klm. 1) Biela (KCT). Organizacja biegu spoczywała w rękach p. Kapeckiego, który ze swego zadania wywiązał się bardzo dobrze.

Trzebinia. K. S. Trzebinia — Olsza (Kraków) 5:2. Mistrzostwo kl. A. Do pauzy gra jednostajna, o czem świadczy wynik 1:1. Po pauzie do głosu przychodzi Trzebinia, opanowuje boisko, owocem czego są 4 bramki, zdobyte po ładnych przebojach. Olsza rozpoczyna grę brutalną, wykazując przytem brak dyscypliny w stosunku do sędziego. Sędziował p. Gisman z Krakowa.

W Białej, na boisku własnem uległa Biała-Lipnik w stosunku 0:2 kroczącemu na czele tabeli i niepokonanemu jeszcze B. B. S. V. Gra bardzo interesująca, prowadzona w szybkiem tempie. Lepsza celność strzałów napastników gości już w pierwszej połowie zapewniła im zwycięstwo. Na specjalne wyróżnienie zasługują bramkarze, którzy byli bohaterami dnia. Sędzia p. Schimke bez zarzutu. Na boisku Sokoła Sola oświęcimska przegrała z miejscowym B. K S-em w stosunku 2:4 dzięki jakiejś depresji swoich graczy, która prześladowała ich od początku zawodów. Przebieg gry mało interesujący, wprost ospały, niczem nie zdradzał rywalizacji względnie walki dwu A-klasowych zespołów, tem bardziej, że nowi gracze gospodarzy nic ciekawego i nowego nie wnieśli do swej drużyny. Trzem bramkom, które zdobyli tuż po pauzie, zdołała Sola przed końcem przez lewego łącznika przeciwstawić tylko jedną. Sędzia p. Posner dostosował się do gry.

W Bielsku pokonał Hakoah na własnem boisku Sturm 4:3, przyczem szczególny pech prześladujący graczy Sturmu przyczynił się do porażki mimo, że po pauzie mieli wszelkie szanse wyrównania (nie wykorzystali — już po raz piąty w bieżącym roku — rzutu karnego).

W Dziedzicach znajdujący się na ostatniem miejscu Sportklub Bielsko stracił do R. K. S. Czechowice dalsze dwa punkty. Wynik 1:2. Ambicja, z jaką grali goście, nie przepowiadała przegranej.

W Żywcu rozegrała miejscowa Koszarawa zawody z B. B. S. V. i została pokonana w stosunku 2:0 (1:0). Należy zauważyć, że goście mając poprzedniego dnia za przeciwnika Białą-Lipnik, zmęczeni nie pokazali swej wysokiej taktycznej i technicznej formy.

Tarnów. Metal — Samson 8:0. Zawody o mistrzostwo kl. B. Zwycięstwo kolejarzy zasłużone. Bramkami podzielił się prawie cały atak. Na kilka minut przed końcem pokonani zeszli z boiska, niezadowoleni z rozstrzygnięć sędziego p. Burki z Krakowa.

Czarni — Jutrzenka 3:1. Mistrz. kl. B. Ładne i zasłużone zwycięstwo jasielskiej drużyny, która była bezwzględnie lepszą od miejscowych. Gospodarze nie wyzyskali dwu punktów karnych. Sędzia p. Kulczyk.

Tomaszów Maz. Burza (Pabianice)—Lechja ZTOS (komb.) 4:2 (2:0). Gra prowadzona ostro z obydwóch stron. Kombinowani do przerwy grają w 8-kę w pierwszej połowie przeważa Burza, lecz po zmianie pół inicjatywę gry przejmują do końca gospodarze. Obie drużyny wykorzystały rzuty karne. Bramki dla gospodarzy strzelił Markowicz: jedną główką i z rzutu karnego. Publiczności, mimo deszczu, dość dużo.

Młot II — Sokół II 5:0. Gra towarzyska drugich zespołów, lepiej grała młoda drużyna Młotu.

Końskie. Dzień sportowy rozpoczęły zawody cyklistów o godz. 7 rano. Wygrała drużyna Skarżysko, najlepszy czas był 1 g. 6 m.; trasa wynosiła 36 klm. Później odbył się bieg uliczny. O godz. 10 rano na boisku P. W. i W. F. odbyła się msza i poświęcenie trybuny. Po południu rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo pow. koneckiego pomiędzy drużynami 31 pp. Łodzi, a reprezentacją miasta Końskich. Mecz zakończył się zwycięstwem Końskich w stosunku 6:0. Na wyróżnienie w drużynie zasługuje bramkarz Wasilewski. Łupem bramkowym podzielili się Lanzman (2), Uciński (1), Balcerzak (1), Jakubowski (2).

Przybory do tennisa
oraz
wszelkich innych sportów
poleca
Składnica Sportowa
„STADJON"
Warszawa, Królewska 31
tel. 155-81
Cenniki i oferty na żądanie

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO
ODCISKI

MYDŁO DO GOLENIA TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT NÓG, RĄK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSIKANS ST. GÓRSKIEGO

UBIERANIE KWIATAMI grobów i miejsc na cmentarzach
oraz jakie rośliny, kwiaty i drzewa należy tam sadzić.
Specjalnie opracowane dla osób niefachowych przez ogrodnika-specjelistę
LEONARDA CYBULSKIEGO Cena 1.50
Do nabycia we wszystkich Księgarniach

Wszelkie przybory wycieczkowe
namioty
od 115—440 zł. na 2—12 osób
poleca
CENTRALNA KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH
Warszawa, Traugutta 2
Cenniki gratis Tel. 145-54

SIATKI
DO PIŁKI LATAJĄCEJ I DO TENNISA POLECA WYTWÓRNIA
„LINKA"
Marszałkowska 135, tel. 126-28
HURT DETAL

Dr. H. LEWIN Starszy
NIECAŁA 12 telefon 51-19 choroby weneryczne skórne i niemoc płciowa
Przyjmuje od 8—12 r. i od 3—9 w.
W niedzielę od 9—2.
Niezamożnym ceny lecznicowe.

RALEIGH
THE ALL-STEEL BICYCLE

ROWER
CLUB RALEIGH
zbudowany jest według wskazówek znanych członków klubu. Rozwija on wielką szybkość, nie bacząc na małą wagę
Żądajcie prospektów
The Raleigh Cycle Co. Ltd.
Nottingham (Anglja)

Gevaert
PAPIERY
BŁONY
PŁYTY
CHEMIKALJA
Gevaert'a
tworzą doskonałą całość, niezbędną dla każdego amatora
Do nabycia w składach przyborów fotograficznych

Czapki Sportowe
od złotych 6.-
WYBÓR OLBRZYMI
MŁODKOWSKI
PL. TRZECH KRZYŻY 18.

ORMONDE
ROWERY
bezkonkurencyjne
NA 10 RAT
SKŁAD FABRYCZNY
MAISON „ORMONDE"
K. Lipiński
Jasna 5 tel. 11-02 (gm. Filharmonji)

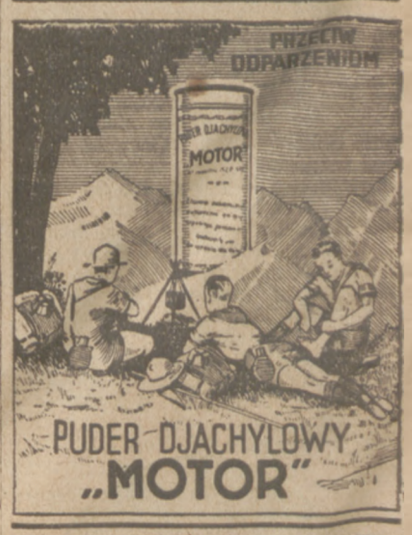

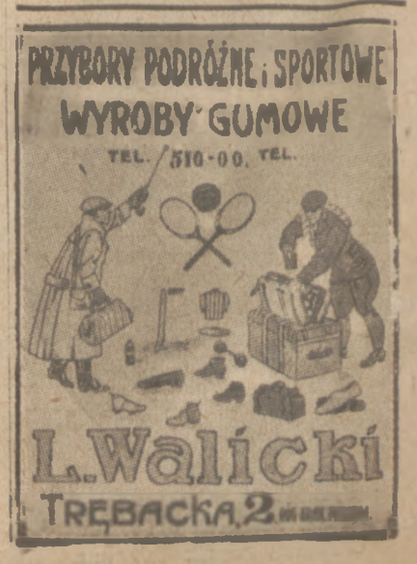

RUMUN O KAWALERJI POLSKIEJ

i o występach swoich rodaków na konkursach w Łazienkach

Zakończone w ubiegłym tygodniu międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie były debjutem niestartującej od lat kilkunastu na arenie międzynarodowej, kawalerji rumuńskiej, której niezwykle udany występ na hippodromie łazienkowskim i zdobycie trzeciego miejsca przed Francją w konkursie o Puhar Narodów, wywołał sensację w kołach jeździeckich.

Poniżej drukujemy rozmowę z kierownikiem sympatycznej drużyny rumuńskiej — generałem Comanescu—dyrektorem Wyższej Szkoły Kawaleryjskiej w Targoviste—na temat jego wrażeń i spostrzeżeń z konkursów.

*

— Organizacja konkursów — rozpoczął generał Comanescu — była bardzo sprężysta i przemyślana w najdrobniejszych szczegółach. Braki były — ba, gdzież ich niema na ziemi.

Kawalerzyści polscy, których po raz pierwszy miałem sposobność oglądać w takiej masie, zrobili na mnie wrażenie ogromne. Posiadacie około 25 jeźdźców, których styl jazdy jest niemal zupełnie skończony. Każdy z nich mógłby być chlubą reprezentacji narodowej. Ten niezwykle wysoki poziom umiejętności jeździeckich uderzył mnie najbardziej jako obserwatora konkursów. Mimowoli odnosi się wrażenie, że cała wasza kawalerja i wszyscy oficerowie jeżdżą konno doskonale, rozumieją zwierzęta należycie i umieją się zżyć z niemi. To wielka sztuka i wielka umiejętność.

Konie polskie są przeciętnie dobre, choć sił wybitnych nie macie obecnie. Nie należy się temu dziwić zresztą, gdyż konie polskie pochodzą również przeważnie z remontu, podobnie jak i konie drużyny rumuńskiej.

O ile pod względem klasy jeźdźców Polacy nikomu nie ustępują obecnie, o tyle przyznać trzeba, że drużyny Italji i Francji dysponują lepszemi od polskich, wysokowartościowemi końmi, które są przeznaczone i „urodzone" specjalnie do konkursów.

Rumuńskie ministerstwo wojny po długim namyśle zdecydowało się na wysłanie zespołu jeździeckiego do zaprzyjaźnionej Polski, dokąd dotychczas wysyłaliśmy jedynie oficerów-obserwatorów na konkursy. I dobrze się stało. Kawelerzyści, ćwiczeni pod troskliwem i fachowem kierownictwem doświadczonego pułkownika Sendrea, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Pierwszy start naszych jeźdźców, po długiej pauzie, wypadł bardzo dobrze. Zarówno w Poznaniu, jak i w Warszawie zdobyliśmy szereg nagród, a zajęcie trzeciego miejsca przez zespół rumuński w konkursie o Puhar Narodów, przy tak silnej konkurencji, uważać należy za wynik świetny.

— Indywidualnie z jeźdźców najlepiej się spisywał mjr. Constantinescu, wyposażony w doskonałą klacz Arta. Ppłk. Sendrea — nasz najlepszy i najbardziej rutynowany hippista, nie ma w r. b. dobrych koni. Innym jeźdźcom brak rutyny, niezbędnej w wielkich międzynarodowych konkursach. Nasze konie biegały w Warszawie słabiej niecoś, niż w Poznaniu — były już trochę zmęczone. To osłabiło ich wyniki. Tak intensywną pracę na hippodromie wytrzymać może tylko pierwszorzędny koń, pełnej klasy. A wszystkie nasze wierzchowce, nie wyłączając tak dzielnie spisującej się Arty — to zwykłe konie krajowe z remontu wojskowego.

Brak odpowiedniego do trudnych konkursów hippicznych materjału końskiego, wstrzymywał nas dotychczas od wysyłania drużyny jeździeckiej. Zaczekaliśmy, aż nasze konie, pochodzące ze zwykłego remontu wojskowego nabędą przez odpowiednie ćwiczenia, niezbędnej siły i elastyczności. Nie startowaliśmy zbyt wcześnie, aby nie zniszczyć dobrych tradycji rumuńskiego sportu hippicznego. Przecie w roku 1919, na wielkich międzynarodowych konkursach hippicznych w Paryżu, gdzie spotkała się elita jeździecka całego świata, Rumunja zajęła drugie miejsce za drużyną Italji, która nasz zespół wyprzedziła zaledwie o jeden punkt! W konkursie tym biegały 63 świetne konie.

Drużyna nasza w r. 1929 nie dysponowała takiemi końmi, jak ta z r. 1919. Mimo to, minister wojny, gen. Cichocki, zdecydował się na wysłanie zespołu, pragnąc uczynić zadość serdecznym zaproszeniom zaprzyjaźnionego kraju, oraz pragnąc wyprowadzić wreszcie na szeroką arenę międzynarodową, ćwiczących pilnie od dwuch lat kawalerzystów rumuńskich.

Nasze konie remontowe — wybrane z setek takich samych zwykłych koni kawaleryjskich, jakie posiada cała armia rumuńska— ćwiczone w Szkole Kawaleryjskiej w Targoviste — zdały trudny egzamin doskonale.

Jeźdźcy rumuńscy, którzy — za wyjątkiem ppłk. Sandrea — nigdy nie brali udziału w konkursach międzynarodowych — spisali się dzielnie, wykazując poważne umiejętności. Byli nieco za bardzo nerwowi — tłumaczy się to brakiem rutyny.

— Wracamy do Targoviste— zakończył rozmowę gen. Comanescu — bogatsi o kilka nagród i drogie doświadczenia. W r. b. drużyna nasza nie weźmie już udziału w konkursach międzynarodowych. W domu w spokoju, będziemy przerabiać to, cośmy widzieli i czegośmy się nauczyli tutaj. I mam nadzieję, że w roku przyszłym zmierzymy swe siły znowu. Może na ziemi rumuńskiej.

T. G.

W KRAINIE ŻÓŁTEGO I CZERWONEGO SPORTU

Korespondencje własne Przeglądu Sportowego z Charbina i Moskwy

Po raz pierwszy w historji Charbina, zorganizowano tutaj czterodniowe zawody sportowe uczniów i uczenic tutejszych szkół chińskich.

Władze mukdeńskie nie pożałowały ani swego autorytetu, ani funduszów, aby manifestację sportową uczynić jak najbardziej uroczystą i imponującą. Władca Chin Północnych i Mandżurji — marszałek Dżang-Siue-Lang przyjął patronat nad igrzyskami, a wysoki komisarz pasa kolei chińskiej generał Dżang-Dżing-Hui przyjął prezesurę honorową komisji organizacyjnej.

Motorem i sprężyną całej organizacji, inicjatorem i głównym wykonawcą igrzysk był niezmordowany w pracy i niewyczerpany w pomysłach p. Dżang-Guo-Czeng — nowy dyrektor departamentu oświaty w Charbinie.

Należy przyznać, że praca Dżang-Guo-Czenga wydała owoce nadzwyczaj urodzajne. Trzeba pamiętać bowiem, że jeszcze przed kilku laty Charbin nie posiadał prawie zupełnie szkół chińskich, ani oczywista chińskich klubów, czy związków sportowych. Wszędzie dominowała młodzież rosyjska, stanowiąca doniedawna 90-procent inteligencji tutejszej. Po kilku latach pracy niezmordowanego Dżang-Guo-Czenga Charbin stał się terenem „chińskiej olimpjady sportowej", zamierzonej i wykonanej na wielką skalę.

W ćwiczeniach ogólnych brało udział cztery tysiące uczniów i uczenic, w zawodach startowało blisko półtora tysiąca osób. Młodzież, ubrana w barwne kostjumy sportowe, zewnętrznie przedstawiała się znakomicie.

Żółci lekkoatleci nie osiągnęli oczywiście rekordów, któreby z hukiem można było roztrąbić po świecie. Do tego daleko jeszcze. Ale masowy start młodzieży chińskiej, która doniedawna jeszcze nie znała słowa „sport", dowodzi, że uczyniono siedmiomilowy krok naprzód w kierunku uzupełnienia i zeuropeizowania wychowania nowoczesnego Chińczyka.

W ciągu ostatnich lat pięciu wychowanie fizyczne, zrozumienie jego wagi w życiu społeczeństwa odbyło drogę, jaką w innych narodach odbywało przez lat trzydzieści. Przecie kilka lat temu zaledwie, sport i gimnastyka były uważane w Chinach za coś w rodzaju kuglarstwa cyrkowego, którem szanujący się obywatele nie powinni się zajmować.

Program wychowania fizycznego Dżang-Guo-Czenga przewiduje w pierwszym rzędzie rozwój sportów masowych jak lekka atletyka, piłka nożna, uwzględniając specjalnie harcerstwo i ćwiczenia z niem związane.

„Chińskie Igrzyska Sportowe" w Charbinie spełniły znakomicie swą rolę propagandową, wciągnęły tysiące osób w pędzące coraz szybciej koło zainteresowań sportem i wychowaniem fizycznem. Pozatem igrzyska sportowe odegrały niezwykle ważką rolę polityczną — były wielką narodową manifestacją chińską. Chińczycy pragnęli podkreślić swą rolę gospodarzy w Charbinie i to im się w zupełności udało. Zarówno sfery kierownicze, jak i chińska część ludności Charbina i Mandżurji starają się najdobitniej i na każdym kroku podkreślić swe dążenia nacjonalistyczne. Zrusyfikowany przed laty teren kolei Wschodnio-Chińskiej nabiera z każdym miesiącem charakteru coraz bardziej chińskiego.

— Chiny dla Chińczyków — ta maksyma zaczyna brzmieć tutaj coraz głośniej i częściej.

— Doganiamy obecnie Rosję, za kilka lat zrównamy się z Zachodnią Europą i St. Zjednoczonemi — oświadczył dumnie Dżang-Guo-Czeng. Trzeba przyznać, że gigantyczny wysiłek, jakiego Chińczycy dokonali w ciągu ostatnich trzech lat, świadczy najlepiej o ich wytrwałości i rozmachu i wróży jaknajlepsze nadzieje na przyszłość państwu Niebieskiego Smoka, otrząsającemu się coraz dokładniej z „narośli i polipów cudzoziemskich".

D. E. K.

*

Sportowy sezon wiosenny w Moskwie rozpoczął się dopiero w maju. Po srogiej zimie nagle zabłysło słońce i zrobiło się ciepło, przynosząc szereg nieoczekiwanych sensacyj. Związek piłki nożnej postanowił urządzić turniej piłkarski o mistrzostwo wiosenne Moskwy, zastrzegając, że drużyny nie mają prawa trenować przed zawodami.

Należy zaznaczyć, że piłkarze stolicy ZSSR. w zimie zupełnie nie pracowali — wielu chorowało na grypę, nie mogąc zwyciężyć trudnych warunków materjalnych. Sport sowiecki kwitnie i rośnie w swych zdobyczach dopiero w lecie; tylko w lecie proletarjat przedstawia bowiem jakąś siłę. Zima należy do uprzywilejowanych klubów, które mają poparcie w komisarjatach stolicy. Ale co mówić! Wkraczamy w politykę.

Dlatego też z wyjątkowem zainteresowaniem rozpoczęła się na stadjonach i boiskach Moskwy rozgrywka o pierwszeństwo. Większość spotkań pierwszego dnia, szczególnie w silniejszej grupie przechodziło w atmosferze natężonej walki. Po raz pierwszy zastosowany w ogólno-moskiewskiej rozgrywce system puharowy zmusił graczy do poważnego stosunku do pierwszych już spotkań. Mimo to niespodzianki zaczęły się sypać. Świetne drużyny roku ubiegłego, mistrzowie „Spartakjady", zostali pobici przez słabszych. Sensacją pierwszego dnia był wynik 5-ciokrotnie przedłużanego spotkania młodej drużyny fabryki „Proletarskaja Kuznica" z Drużyną Centralną Armji Czerwonej (CDKA), z ogólnym wynikiem 4:2. O zainteresowaniu meczami świadczy liczba 100.000 osób, które przypatrywały się rozgrywkom. Wzięło w nich udział 3.016 graczy i odbyło się 138 spotkań.

Tego samego dnia na szosie leningradzkiej uroczyście został otwarty sezon wyścigów kolarskich. Zwyciężyli trzej bracia — Michiejewowie. Pierwsze miejsce zajął 25 letni Konstanty, drugie — Aleksander, trzecie — Eugenjusz.

Z kobiet wyróżniła się Aleksiejkówna, która zajęła czwartę (!) miejsce.

Ale największą sensacją wśród świata sportowego Moskwy okazała się wiadomość, że sędziowie oskarżeni o oszustwo sportowe, zostali oddani pod sąd.

Przed miesiącem odbyły się w Moskwie zawody strzelców ZSSR. Starszy instruktor szkoły strzelniczej metalowców — komunista Warszawskij wyznaczył na sędziów swych kolegów i kazał im, aby swemi względami obdarzali oni na zawodach grupę strzelców moskiewskich. Nadużycia były tak jaskrawe, że wmieszała się prasa. W wyniku komisja dyscyplinarna Centralnego biura kultury fizycznej skazała na pozbawienie praw sędziowskich Warszawskiego oraz 2 jego przyjaciół i „podwładnych" — Barinowa i Fedorenko. Świetne wyniki Moskwy unieważniono.

A teraz jeszcze jedno. W Charkowie wobec 50.000 widzów odbył się mecz Ukraina — RSFSR. Rosjanie osłabieni brakiem trzech graczy leningradzkich (Filipow, Buturow, Kuskow)—chorych jeszcze na grypę, byli, zdawałoby się, skazani na zagładę, zwłaszcza że Ukraina w roku ubiegłym na Kaukazie wykazała znakomitą formę. Tymczasem po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem 1:1.

30-LECIE RAPIDU

zwróci powszechną uwagę na pionierów piłkarstwa w środkowej Europie

Drużyna Rapidu, obchodzącego w roku bieżącym jubileusz 30-lecia, sprawiła swoim zwolennikom miłą niespodziankę, zdobywając, dzięki zwycięstwu nad Slovanem w stosunku 5:2, definitywnie zaszczytny tytuł mistrza Austrji na rok 1929 już po raz dziewiąty.

Każdy bezstronny obserwator musi przyznać, iż tytuł mistrza przypadł w udziale zespołowi, który w najgroźniejszych sytuacjach, potrafił wydać z siebie to maximum, które było potrzebne dla dopięcia upragnionego celu. Rapid nie reprezentuje może tej słynnej szkoły wiedeńskiej, która polegała na wspaniałej dla oka kombinacji i wprowadzeniu niejednokrotnie poprostu... piłki do bramki (dawni Amatorzy), przeon naprzód systemem prymitywnym, opartym głównie na krótkich podaniach szybkiem, zdecydowanem wykończeniu akcyj, świetnych strzałach na bramkę przeciwnika. Szczególnie atak mistrza jest bezkonkurencyjny na terenie wiedeńskim.

Prym wiedzie malutki, krępy Horwath, dusza wszelkich poczynań ataku zielono-białych. Jest on ruchliwy szybki, wspaniały technik posiada silny i celny strzał, jest słowem typowym przebojowcem, mającym przytem dużo zrozumienia dla gry zespołowej.

Temu to graczowi zawdzięcza Rapid niejeden sukces, a i ostatnie z trudem uzyskane zwycięstwo nad bardzo ambitnie grającym Slovanem.

Obok Horwatha należy wymienić szybkiego Wesselyego, specjalistę od rzutów wolnych, Wesselika, którego silne bomby są postrachem dla najlepszych bramkarzy Wiednia.

Kaburek na środku i Kirbes na prawem skrzydle nie dorównują wprawdzie technicznie swym renomowanym współtowarzyszom, jednak ambicją starają się uzupełnić swoje braki. Zasadzie więc, że najlepszą obroną jest atak, stało się u Rapidu zadość.

Defenzywa Rapidu stanowi oś reprezentacji Austrji. Na pierwszy plan wysuwa się drobna ra pozór sylwetka Schramseisa. Jest to gracz który w Wiedniu nie ma konkurenta. Posiada on wspaniałą taktykę, świetny, półwysoki daleki wykop, umiejętność rozbijania ataków przeciwnika i „zabierania" piłki z każdej najbardziej skomplikowanej sytuacji. Graczowi temu mieszkańcy Hütteldorfu mają do zawdzięczenia stosunkowo małą ilość porażek. W pomocy pierwsze skrzypce gra lewy Luef, gracz jednakowo pewny w grze ofenzywnej i defenzywnej, będący przytem najlepszym graczem głową drużyny. Smistika na środku cechuje nadzwyczajna pracowitość, walor zresztą całego zespołu Rapidowców.

Zaszczytny tytuł mistrza dostał się więc w godne ręce. Lecz Rapid nie spoczywa na laurach, czekają go jeszcze ciężkie boje o puhar środkowo-europejski. Szanse zdobycia tej cennej konkurencji przez zespół mistrza powiększyły się znacznie, zważywszy, iż niektóre państwa, jak Węgry i Włochy nie wystawiają swoich najlepszych reprezentantów.

WŚRÓD MISTRZÓW RAKIETY

Turniej o mistrzostwo Anglji w Wimbledonie rozpoczyna się 24 czerwca. Poza najznakomitszymi uczestnikami mistrzostw Francji, startować będzie: drużyna amerykańska Lott, Hennessey, van Ryn i Allison. Niestety, Lacoste nie weźmie udziału z powodu zajęć zawodowych. Bilety do Wimbledonu są już wyprzedane.

Cochet bawi obecnie w państwach centralnych Europy, rozgrywając spotkania w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Brnie, Belgradzie, wszędzie naturalnie odnosząc łatwe triumfy, ale i demonstrując najnowożytniejszy styl tennisowy. Jak widzimy Cochet chętnie przyjmuje zaproszenia i dziwić się należy, że Polski Związek Tennisowy nie skorzysta z okazji i żyłki podróżniczej pierwszego gracza świata.

Turniej tennisowy w Pradze zakończył się triumfem Mateiki, który w grze pojedyńczej pokonał Rohrera 3:6, 10:8 6:4, a w grze mieszanej wraz zp. Hofman zwyciężył parę węgierską Baumgarten, Pipos 6:3, 3:6, 6:4. W grze podwójnej Rohrer, Soyka pokonali Mateikę, Bolzano 2:6, 6:3, 6:1, 6:4.

Turniej tennisowy w Zurychu przyniósł w grze panów zwycięstwo Tildena nad Hunterem po ciężkiej pięciosetowej walce 5:7, 6:4, 7:5, 6:3, 6:1. Tilden zrewanżował się w ten sposób Hunterowi za dwie porażki poniesione leszcze w Ameryce. Grę pań wygrała Friedleben, bijąc Golding 6:2, 6:1. W grze podwójnej Tilden, Hunter pokonali Fishera, Worma 6:3, 7:5, 6:3.

Taris, 20-letni fenomen pływacki Francji, w którym większość znawców widzi następcę Arne Borga, dowiódł znowu swych postępów, bijąc w Paryżu na 100 i 200 mtr. rekordzistę niemieckiego Derichsa. Przed paroma tygodniami Derichs pokonał Francuza na 100 mtr. Czasy Tarisa były, jak na niego, nieszczególne 1:02,6 i 3:20,4.

Marta Norelius i miss Meany, gwiazdy pływactwa amerykańskiego zostały zdyswalifikowane, zdaje się, że za naruszenie praw amatorskich. Norelius już w czasie swego poolimpijskiego tournee po Europie stawiała niesłychanie wygórowane żądania finansowe. Związek amerykański raczył więc wreszcie wniknąć w te sprawy.

NA RINGACH ŚWIATA

Najpoważniejszym kandydatem do tronu mistrza świata jest w chwili obecnej Schmeling. Jak donoszą pisma amerykańskie, dn. 28 czerwca przewidywane jest zwycięstwo przez nokaut Schmelinga nad Paolinem. Gdyby przypuszczenia te się sprawdziły, Schmeling w walce finałowej za przeciwnika będzie miał Dempseya. Sharkey nie jest w tej chwili brany pod uwagę, gdyż zniechęcił opinję amerykańską ciągłem unikaniem walki z Paolinem. Sharkey pozatem był już przekonywująco pokonany przez Dempseya.

Mistrzostwo bokserskie świata wagi koguciej rozegrane zostanie w najbliższym czasie w Nowym Yorku i zapowiada się sensacyjnie, gdyż na ringu staną dwaj murzyni: znakomity Kid Chocolate, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa i niemniej słynny Al Brown, znany z swych wielkich sukcesów na ringach europejskich, dzierżący w tej chwili tytuł mistrza świata.

Emil Pladner wyjechał do Ameryki, by stoczyć tam walkę z Frankie Genaro o tytuł mistrza świata wagi muszej. Tytuł ten zdobył on, jak wiadomo, nokautując w 30 sek. Genara, a potem utracił go w walce rewanżowej.

Bokserzy szwajcarscy rozegrali dwa spotkania międzypaństwowe, zakończone dość sromotnemi porażkami. Z Austrją przegrali 5:9, z Węgrami nawet 0:14.

Fidel la Barba, b. mistrz świata wagi muszej, postanowił walczyć teraz w kategorji piórkowej.

POD ZNAKIEM PIŁKI OKRĄGŁEJ

W mistrzostwie Austrji Rapid zwyciężył Slovan 5:2 i zdobył definitywnie tytuł mistrza. Do ligi drugiej spadają również bezapelacyjnie Slovan i Brigittenauer A. C. Ponieważ Vienna, jako zdobywca puharu, zapewniła sobie wraz z Rapidem prawo uczestniczenia w rozgrywkach środkowoeuropejskich, więc wszystkie wątpliwe sprawy piłkarstwa austrjackiego zostały rozwiązane i mistrzostwa są już tylko czczą formalnością. Ciekawe jedynie może być jeszcze, kto zdobędzie tytuł wicemistrza. Najwięcej szans mają Admira i WAC.

Admira doznała dotkliwej porażki w Cieplicach, przegrywając z Teplitzer F. C. w stosunku 1:3. Mecz ten wykazał jeszcze raz, że znakomita drużyna austrjacka przechodzi poważny kryzys, zwłaszcza w linji ataku, w której Siegl i Schall są w słabej formie.

W mistrzostwie Węgier Hungaria straciła niespodziewanie punkt w spotkaniu z tak słabym przeciwnikiem, jak Bocskay. Wynik brzmiał 3:3. Ujpesti pokonał bez trudu 3 Obwód 3:0. Kispesti — Nemzeti 4:1. Bastia — Sabaria 3:0. Somagy — Vasas 6:0.

W mistrzostwach Jugosławji Gradjanski pokonał Primorje 4:0, Hajduk — Slavię (Serajewo) 2:1, HASK—Hajduk (Osiek) 3:0, Jugoslavija — Sand 3:2.

Rozgrywki o puhar środkowo-europejski rozpoczynają się dnia 23 czerwca, będąc godnem zakończeniem sezonu piłkarskiego zawodowych państw centralnej Europy, a właściwie nawet jego kwintesencją. Dziś bowiem nie ulega wątpliwości, że mistrzostwo i puhar narodowy są właściwie tylko nagrodą, dzięki której zdobywa się prawo do uczestniczenia w puharze środkowo-europejskim. Inowacja ta wprowadzona przed dwu laty przez Hugona Meisla okazała się pomysłem nader szczęśliwym, przynoszącym ogromne dochody drużynom. I chyba tak korzystne tournee jak Ferencvarosi, Bologni czy Tonina może wpłynąć na rezygnację ze słusznych praw do uczestniczenia w „Mitropa Cup".

W roku bieżącym, po wyeliminowaniu słabej Jugosławji, a po przyjęciu w poczet członków piłkarstwa włoskiego rozgrywki zapowiadają się jeszcze ciekawiej niż dotychczas. Na pierwszy ogień pójdą spotkania: Hungaria — Vienna, Slavia — Juventus, Rapid — przeciwnik włoski jeszcze nieznany, Ujpesti — drugi reprezentant Czechosłowacji (przypuszczalnie Sparta). Kto zapisze w tym roku swe imię na liście zwycięzców, kto odziedzicy puhar, który dotąd był w posiadaniu Sparty i Ferencvarosi, nie wiadomo. Walka będzie w każdym razie wyrównana.

Posiedzenie International Board, instytucji wyrokującej w sprawach przepisów piłkarskich, odbyło się w Paryżu pod przewodnictwem dr. Bauwensa (Niemcy). Wnioski szkockie, żądające powiększenia pola karnego i wykonywania rzutu karnego z miejsca, na którem przestępstwo zostało popełnione, upadły. Natomiast uchwalono, że bramkarz w czasie rzutu karnego musi stać na linji, którą opuścić może dopiero po dotknięciu piłki przez egzekutora. Również w razie stwierdzenia przez sędziego nieprawdłowego obuwia u graczy, nie wolno winnego usunąć z boiska (jak dotychczas), ale należy polecić mu zmienić buty.

Spotkanie międzypaństwowe Szwecja — Holandja, rozegrane w Sztokholmie zakończyło się klęską Holendrów w stosunku 2:6. Szwedzi przeważali od początku do końca i strzelili bramki przez Dahla Kaufeldta, Rydelia (2) i Nielsona. Jedna bramka była samobójcza. Dla Holendrów dla punkty zdobył Smeets. Spotkanie rozegrane zostało w czasie ulewy.

Mistrzostwo Szwecji w piłce nożnej zdobył HIF Helsingfors.

Królem strzelców węgierskich jest Takacs II z Ferencvarosi, który zdobył dotąd 41 bramek. Jego najgroźniejszy konkurent Auer z Ujpesti ma zaledwie 17 bramek na sumieniu.

Międzypaństwowe spotkanie Holandja — Norwegja rozegrane w Oslo w obecności króla i 18.000 widzów, zakończyło się wynikiem remisowym 4:4. Wynik w pełni zasłużony rehabilituje częściowo piłkarstwo holenderskie po porażce z Szwedami.

ZAWODY SZKOLNE W. F.

Lekka atletyka, pomimo 3 dni zawodów, nie odegrała w tygodniu W. F. tej roli, jaką jej programowo zakreślono. W programie, obejmującym pięciobój, sztafetę olimpijską, bieg drużynowy na 3 km. i 7 konkurencyj indywidualnych, harcerze zajęli pierwsze miejsca oprócz dysku, oszczepu i 3 klm. I klasę na zawodach reprezentowali: Pabis, Żak, Pietkiewicz. W ostatecznej punktacji I-sze miejsce zajął Zw. Harcerstwa Polskiego z 209 pkt., II-ie Zw. Strzelecki— 184 pkt., Zw. Mł. Legjonistów 29 pkt.

Najlepsze wyniki: 100 m. 1) Kujawski 12 sek. 3 klm. 1) Milcz — 9 m. 35,6 sek. (harc.), wwyż 1) Kujawski 150 (harc.), wdal 1) Pabis 563, kula 1) Pabis 10,93 m., dysk 1) Witkowski 30,52 m. (strzel.) oszczep 1) Kałuża 40,72 (strzel.) W pięcioboju drużynowym (100 m., 1.500 m., skok wwyż, granat, kula) — zwyciężyła szóstka harcerska 98 pkt. przed Zw. Strzeleckim 82 pkt.

Wyniki uczniów niewiele odbiegały od poziomu II klasy zawodników klubowych Warszawy. Wynik Wróbla (g. Mickiewicza) w skoku wwyż 175,5 cm. był wprost rewelacyjny.

Pozatem osiągnięto: 100 mtr. —Błażałek (g. Czackiego) 11,9; dysk — Pietkiewicz 32,33 m. ;oszczep — Marciniak 43,28 m., kula — Twardowski (g. Władysława IV) 8,78; 4x100 — I miejsce gimn. Mickiewicza 47,4 sek.

W trójboju drużynowym szkolnym zwyciężył zespół gimn. Mickiewicza — 7355 pkt. przed gimn. Giżyckiego — 7028 pkt., III — gimn. Św. Wojciecha 6118 pkt.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Kolarski bieg dookoła Polski organizowany przez Przegląd Sportowy i W. T. C., odbędzie się w r. b. w dwunastu etapach, na trasie około 2.500 km. Trasę podzielono na etapy następujące: 1) Warszawa — Mława (161 km.), 2) Mława — Toruń (140 km.), 3) Toruń — Poznań (170 km.); jednodniowy odpoczynek w Poznaniu; 4) Poznań — Łódź (170 km.), Łódź — Ostrów (200 km.), Ostrów—Katowice (252 km.), 7) Katowice—Kraków (200 km.); w Krakowie jednodniowy odpoczynek; 8) Kraków—Lwów (325 km.); jednodniowy odpoczynek we Lwowie; 9) Lwów — Lublin (211 km.), 10) Lublin — Brześć (170 km.), 11) Brześć — Białystok (170 km.), 12) Białystok — Warszawa (200 km.).

Schronisko narciarskie w dolinie Chochołowskiej zamierza budować Warszawski Klub Narciarski jeszcze w r. b. Pol. Zw. Narciarski przystępuje do współorganizacji i budowy i jest nadzieja, że jeszcze w roku bieżącym budowa będzie rozpoczęta. Schronisko to mieć będzie wielkie znaczenie jako oparcie dla sportu narciarskiego oraz letnich i zimowych wycieczek turystycznych w Tatry, zarówno dla turystów i narciarzy polskich, jak i zagranicznych. Głównym organizatorem budowy jest p. Jan Chowańczak z WKN-u.

Przewodnik narciarsko - turystyczny po Tatrach zamierza wydać Pol. Zw. Narciarski. Przewodnik ma być bardzo szczegółowy, obejmujący całość turystyki po Tatrach. Brak takiej lektury w języku polskim dał się bardzo odczuwać zarówno narciarzom, jak i turystom.

50-letni jubileusz istnienia obchodzić będzie w r. b. najstarsza w Warszawie placówka sportowa — Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. W.T.W założono w r. 1878, tak, że jubileusz 50-lecia upłynął w roku ubiegłym. Naskutek rozpoczętej w roku zeszłym budowy fundamentalnej przystani letniej na wybrzeżu po prawej stronie mostu ks. Poniatowskiego, uroczystość 50-lecia przełożono na rok bieżący.

Nowy, ukończony przed kilku dniami gmach przystani, mieści w sobie wielką przechowalnię dla łodzi, obszerną szatnię, basen do wiosłowania i halę letnią, dostosowaną do potrzeb życia towarzyskiego.

Uroczystość jubileuszu 50-lecia odbędzie się 29 b. m. Obchód połączony będzie z wielkiemi regatami wszechpolskiemi (29 i 30 b. m.), na których zobaczymy elitę wioślarską całej Polski.

Motocyklowy zjazd gwiaździsty do Cieszyna organizuje sekcja motocyklowa AZS Warszawa. Marszrutę wybiera sobie dowolnie każdy uczestnik zjazdu, z zastrzeżeniem, aby nie była krótsza od 300 klm. Czas startu wyznaczają zarządy klubów, w zależności od długości zadeklarowanej trasy i średniej szybkości motocykli. Osiągnięcie średniej szybkości ponad 50 klm. na godzinę będzie karane 5 punkt. Klasyfikacja maszyn będzie uskuteczniona na podstawie bezwzględnej sumy punktów karnych. Nagrody — srebrne i brązowe plakiety.

Z BRONIĄ PRZY OKU

Nowy Sącz. Staraniem powiatowego komitetu P. W. i W. F. odbyły się tu zawody strzeleckie. Zawody zespołowe oddziałów Związku Strzeleckiego obwodu Nowego Sącza (odległość 300 m. leżąc) 1) Od. Zw. Strzel. Jastrzębia p. 120., 6 i 10 miejsce zajęły zespoły sądeckie z ilością p. 74 i 57. W powyższej konkurencji indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Kuropatwa (Jastrzębia) p. 73.

Strzelanie indywidualne pań (broń małokalibrowa, odległość 50 m.) 1) Skimmówna, Krynica p. 31. Startowało 11 pań.

Strzelanie zespołów szkół średnich i zawodowych (broń małokalibrowa, odl. 50 m.) 1) Seminarjum nauczycielskie Stary Sącz) p. 163. Najlepszy indywidualny wynik uzyskał Siemiradzki (Gimn. II. N. Sącz) p. 72.

Indywidualne strzelanie uczniów szkół śred. i zawod. 1) Gadzina Stanisław, szk. handl. N. Sącz p. 63.

Strzelanie indywidualne juniorów członków P. W. broń małokalibrowa — startowało 31 1) Obrzud Jan Zw. Strz. Barcice p. 81.

Strzelanie indyw. starszych uczniów szkół średn. (broń długa wojskowa — odległość 200 m.) zgłosiło się 26, ukończyło 23 1) Dobrowolski Kornel Gimn. N. N. Sącz p. 83.

I grupa. Strzelanie indyw. starszych członków P. W. (broń długa 200 m. zgłosiło się 43, ukończyło 19) 1) Pawlik Zw. Strz. Rytro p. 79.

II grupa 1) Borzeniecki Zw. Strz. Muszyna p. 82.

KLĘSKI DWU MISTRZÓW W PRADZE

SPARTA MŚCI SIĘ ZA SLAVIĘ

Praga, w czerwcu.

Dość nieszczęśliwie zaczęła Slavia, ja ko nowy mistrz ligi swój sezon międzynarodowy.

W przeddzień walk o puhar środkowo-europejski, przegrywa ona, w dodatku zupełnie zasłużenie 0:3 z osłabionym 3-ma rezerwowymi Wackerem, stojącym na 10 miejscu w mistrzostwie Austrji i który z największym tylko wysiłkiem uchronił się przed spadkiem do II-ej ligi.

Kto u licha w Slavii wpadł na ten pomysł, by kazać grać drużynie w ciągu tygodnia mecz, którego wartość i znaczenie sportowe było już z góry mocno wątpliwe? Wygląda to tak jakby świeżo zdobyty tytuł mistrzowski wyprowadził z równowagi duchowej kierownictwo klubu i graczy samych.

Wacker wywalczył zwycięstwo zasłużenie. Miał on przewagę zespołu słabszego w walce z silniejszym przeciwnikiem: ofiarność i ogromna ambicję. Zupełnem przeciwieństwem była Slavia. Tak beznadziejnie, zblazowanie i wygodnie, już dawno mistrzowski team nie grał. Najsłabszą linja był napad, ale nie wiele lepiej grała pomoc i obrona, które „godnie" dopełniały całości.

Sposobność do rehabilitacji piłkarstwa czeskiego nadarzyła się jednak już nazajutrz.

Po wtorkowej porażce Slavii, z tem większem zainteresowaniem oczekiwano spotkania Sparty z mistrzem Austrji — Rapidem. Mimo powszedniego dnia zebrało się więc na boisku Sparty 20.000 widzów, którzy w radosnym nastroju święcili bezapelacyjne zwycięstwo swych ulubieńców.

Rapid, mistrz Austrji i chluba Wiednia nie miał w tych zawodach nic doprawdy d opowiedzenia. Nie jestem zwolennikiem sportowej dyplomacji, z naciskiem więc podkreślić muszę, że Rapid przegrał tylko 1:3, gdyż otrzymał on dwie bramki w darze od sędziego p. Biry. W siatce bowiem Sparta umieściła piłkę 5 razy.

U Czechów obudził mecz ten wspomnienia najsławniejszej, powojennej ery Sparty z r. 1921. Nieprawdopodobne wydaje się że do naprawy wystarczył tylko jeden gracz. A przecież tak jest. Haftl, nowy śr. napastnik wniósł taki zapas energji i zapału, że starczyło go dla całej drużyny. Kada i Kolenaty wracają powoli do pełnej swej formy, a stary Hojer udowodnił, że mimo dłuższej przerwy, jeszcze grać nie zapomniał. Reszta, jak zawsze, bez zarzutu.

Tak więc ta Sparta, której prasa wiedeńska po ostatnim jej pobycie w Wiedniu, pisała już tylko nekrologi, ta Sparta, która nazwano lwem, który już nie kąsa — dała wczoraj samemu mistrzowi Austrji należycie odczuć, że ma już uzębienie w najlepszym porządku.

Tradycyjny wyścig wioślarski, t. zw. „prymatorskie ósemki", rozgrywany od szesnastu lat pod protektoratem miasta i jego prezydenta, skupia rok rocznie tysiące widzów na malowniczych mostach praskich.

Po trzyletniej supremacji czołowych klubów praskich zwyciężyła znowu, już po raz piąty, sympatyczna nad wyraz osada miasteczka Roudnic, której towarzyszyły zresztą przez cały ciąg zawodów sympatje tysięcy widzów.

W zawodach wzięły udział trzy kluby: Roudnice, Slavia i C. V. K., które też w tym porządku minęły metę. Zwycięska osada wzięła pod koniec szalone tempo (44 uderzeń na m.) i uzyskała w czasie 6:21 nowy rekord, przybywając o dwie długości przed Slavią.

Dotychczas zwyciężyła Slavia 4 razy, Roudnice 5, C. V. K. 6 razy. Raz tylko jeden uśmiechnęło się zwycięstwo prowincjonalnemu Mielnikowi.

J. Roha.

PRZYSZŁE POKOLENIE MISTRZÓW RAKIETY

... miestety, nie u nas, lecz w Anglji, gdzie chłopcy i dziewczęta już od 10-go roku życia rozpoczynają turnieje pod okiem trenerów.

64,5 mtr. oszczepem

rzucił Niemiec Macke

64.50 mtr. w rzucie oszczepem, najlepszy wynik w roku bieżącym, osiągnął Macke z Bochum na zawodach w Hanowerze.

Mecz lekkoatletyczny międzyokręgowy Berlin — Niemcy Zachodnie—Niemcy Środkowe — Niemcy Południowe przyniósł szereg świetnych wyników i zwycięstwo Berlina. 100 mtr. wygrał Geerling w 10.7, Kornig był trzeci. 400 mtr.— Büchner 49.2, 800 mtr. — Müller 1:58.1, 1500 mtr. — Bukh 4:05, 5 klm.— Helber 15:24.4, 2) Kohn, rekordzista Niemiec, 110 płotki — Trossbach 15, wwyż — Ladewig 181, wdal — Dobermann 693, tyczka—Wegener 370 oszczep — Schmackerts 55.67, kula — Uebler 14.05, dysk — Hoffmeister 42.48. Sztafeta 4x100 — Berlin 41.3, olimpijska —Niemcy Środkowe 3:20.5. Startowali najlepsi zawodnicy Niemiec.

Spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacjami okręgu bałtyckiego i Niemiec południowo-wschodnich przyniosło następujące, lepsze wyniki. W kuli Hirschfeld osiągnął 15.45, a w dysku 44.90. 1.500 mtr. wygrał Peltzer w 4:03,3, w skoku wwyż Köpke miał 188, w oszczepie Schlokat 58.77.

Nurmi opuścił już Amerykę i powraca do Finlandji. Pobyt wielkiego biegacza w Stanach Zjednoczonych trwał pięć miesięcy. Nurmi wraca, naturalnie jeszcze jako amator.

Meeting francusko-włoski w Lyonie przyniósł na 100 mtr. zwycięstwo Maregattiego w czasie 10.8, 110 mtr. płotki wygrał Facelli w 16 sek., skok wwyż Menard 182. Noel triumfował w rzucie kulą przed Pighim 14.87.

Bieg naprzełaj Paryż — Wersal na dystansie 1 4klm. przyniósł już trzecie z rzędu zwycięstwo Chappuis przed Beddarim, Dartiguesem i Rerollem. Startowało 300 zawodników.

Lord Burghley, zwycięzca olimpijski 400 mtr. przez płotki, zdaje się ma już za sobą okres swej najlepszej formy. Po niedawnej porażce do Trossbacha, przegrał teraz dwukrotnie, na 120 y. płotki do Manna w czasie 15.1, na 220 y. płotki do Tisdalla w 25 sek. W świetnej natomiast formie jest stary mistrz Anglji Gaby, który miał się już wycofać z czynnego życia sportowego. Zwyciężył on ostatnio na 120 y. przez płotki w czasie 15.2 sek.

SENSACYJNA PORAŻKA WŁOCHÓW W PUHARZE DAVISA

Przypadek gra rolę w sporcie równie niemal wielką, jak technika i umiejętność. Świetnemu tennisiście włoskiemu, baronowi de Morpurgo, umarł brat, gdy „campione" znajdował się już w Hamburgu, trenując przed spotkaniem Niemcy — Włochy o puhar Davisa. Morpurgo samolotem poleciał do Lozanny i wrócił do Hamburga w dniu rozpoczęcia spotkania, zgnębiony ciosem, zmęczony podróżą grał znacznie poniżej swej formy i przegrał z Moldenhauerem 7:5, 3:6, 3:6, 6:3, 2:6. Później nadludzką siłą woli osiągnął równowagę i pokonał bezapelacyjnie Landmanna 6:4, 6:0, 7:5, a wraz z del Bono — Moldenhauera i Prenna 8:6, 6:3, 6:3. Ale słabość pierwszego dnia ze mściła się. Stefani bowiem mimo najlepszych chęci uległ i Landmannowi — 3:6, 6:4, 6:3, 3:6, 6:3 i Moldenhauerowi 3:6, 6:3, 7:5, 4:6, 3:6.

I oto, wbrew wszelkim oczekiwaniom Niemcy pokonały Włochy w stosunku 3:2. Najbardziej się z tego cieszą Czesi, którzy pokonali bez trudu Duńczyków i wchodzą do półfinału. W razie zwycięstwa Włoch, sytuacja ich byłaby beznadziejna, z Niemcami jednak łatwo mogą wygrać. Wszak niedawno nienajlepszy siglista czeski Macenauer pokonał w trzech setach Landmanna.

W spotkaniu Czechosłowacja — Danja w Kopenhadze jedyny punkt Duńczykom oddał słynny Jan Koželuh, wykazując, że ten repertuar, którym błyszczał w Warszawie, zawodzi, gdy dochodzi do walki z naprawdę silnym przeciwnikiem. Ulrich, znany w Warszawie, pokonał mistrza Czechosłowacji 4:6, 4:6, 6:3, 6:2, 6:3. Cztery zwycięskie punkty dla barw czeskich zdobyli: Menzel bijąc Henriksena 9:7, 6:2, 6:2 i Ulricha 7:5, 7:5, 6:2; Koželuh pokonał Henriksena 5:7, 6:2, 6:2, 6:4. Wreszcie Koželuh, Macenauer zwyciężyli Ulricha, Henriksena 6:1, 4:6, 6:4, 6:2.

Czechosłowacja spotka się więc teraz z Niemcami w Pradze przed 23 czerwca.

W drugim półfinale stoczą walkę Anglja i Węgry. Anglicy odnieśli w ćwierćfinale nadspodziewanie łatwe zwycięstwo nad przereklamowaną Południową Afrykę w stosunku 5:0.

Austin pokonał Raymonda 8:6, 1:6, 6:2, 6:3, Robbinsa 6:0, 6:4, 6:1, Gregory — Robbinsa 6:1, 6:1, 6:4, a Raymonda 6:4, 6:1, 6:2. Gregory, Collins zwyciężyli Farguharsona, Raymonda 2:6, 6:3, 6:2, 6:1.

Jak widzimy, Afrykańczycy byli dla Anglików mniej groźnym przeciwnikiem niż Polska. Coprawda Gregory był lepszy od Austina, podczas gdy w Warszawie Hughes ustępował dość znacznie swemu rodakowi. Double też był lepszy od Crole Reesa i Eamsa. Węgry dopiero po ciężkiej walce złamali opór Holandji w Budapeszcie. Gdyby nie słaba forma Tunmera w spotkaniu z Takacsem, zwycięzcami mogliby byli być nawet Holendrzy.

Zwycięstwo dla Węgrów osiągnęli Kehrling, bijąc Dremer-Koolą 6:2, 6:1, 6:2 i Tunmera 6:2, 3:6, 6:3, 6:3, oraz Takacs, dzięki zwycięstwu nad Tunmerem 3:6, 7:5, 6:8, 6:1, 6:4. Holendrzy triumfowali w grze podwójnej, gdzie Tunmer, Dremer-Kool pokonali Kehrlinga, Peteryego 1:6, 6:2, 4:6, 6:3, 6:2; w singlu Dremer-Kool zwyciężył Takacsa 6:2, 6:2, 6:4.

Spotkanie tennisowe Amerykanek i Niemek przyniosło zwycięstwo Niemkom w stosunku 4:3. Tam, gdzie występowała mistrzyni świata Wills, przeciwniczki nie miały naturalnie nic do powiedzenia. To też Wills pokonała Reznicek 6:3, 6:2, Aussem 6:0, 6:1, a wraz z miss Cross — Aussem, Rost 6:3, 6:2. Inne Amerykanki Cross i Morill przegrały jednak swe spotkania.

Lacoste ponownie pokonał Borotrę w spotkaniu międzyklubowem w Paryżu. Wynik brzmiał 7:5, 6:2.

ZMIENIONE ROLE

Ciekawy wypadek zdarzył się na konkursach nicejskich. Oficer hiszpański znalazł się dosłownie pod swym rumakiem, który „wyłamał" przed przeszkodą.

Paillard i Sawall

zwyciężają bez przerwy

Sawall i Paillard, najwybitniejsi w chwili obecnej stayerzy Europy, święcili nadal triumfy: Sawall pokonał w Brunświku Krewera i Thollembecka, Paillard w Bordeaux Manerę i Sutera.

Wielką nagrodę Berlina dla sprinterów wygrał Engel, bijąc po zaciętej walce Schamberga, Steffesa i Frickego. W biegach długodystansowych bezkonkurencyjny był Dewolff, który pewnie pokonał Tietza i Wolfkego.

100 klm. bieg za prowadzeniem motorów rozegrany na torze w Elberfeldzie i podzielony na cztery etapy po 25 klm., przyniósł pewne zwycięstwo Breau, który wygrał trzy biegi, a raz był trzeci. Drugie miejsce zajął Ehmer, 3) Derichs, 4) Toricelli.

Wyścigi sprinterów na torze paryskim zakończyły się zwycięstwem Schillesa przed Falk Hansenem i Bergaminim. W finale drugich triumfował Moretti przed Baileyem i Zaunsem. W biegach za motorami bezkonkurencyjny był Grassin, bijąc Linarta i Parisolla.

Spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Holandja, rozegrane w Kolonji, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 135:102 pkt. W sprintach zwyciężył Moeskops przed Englem, Steffesem i Oszmellą, bieg drużynowy z doganianiem wygrała Holandja, przebywając 4 klm. w 5:58,8, w biegu godzinnym parami triumfował Engel i Steffes. Wreszcie na 1000 mtr. ze startu stojącego Moeskops osiągnął 1:11.8, co jest nowym rekordem światowym.

Zawody kolarskie w Genewie przyniosły w meczu Omnium zwycięstwo Linariego przed Richlim i Lacouchayem. Richli triumfował w sprintach.

Wielką nagrodę wystawy barcelońskiej w biegu szosowym dla amatorów wygrał Cannardo, przebywając dystans 226 klm. w 7:5:40,7 i bijąc Sansa o pięć minut.

Spotkanie międzypaństwowe w szermierce Austrja — Czechosłowacja zakończyło się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 2:1. Austrja wygrała szablę (9:7) i floret (10:6), Czechosłowacja — szpadę w stosunku 13:3.

Mistrzostwo Węgier w szabli zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Radyego przed Petschauerem i dr. Gombosem.

TARIS I DERICHS

po pojedynku na 100 mtr. stylem dowolnym, który wygrał Francuz w czasie 1 m. 2,4 sek.

PUHAR NARODÓW AMAZONEK

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Budapeszcie (24—30 b. m.), w których startować będzie drużyna polska, składać się będą z 15 konkursów, rozegranych w ciągu 7 dni.

Zawody, które zgromadzą na starcie zespoły Italji, Niemiec, Szwajcarji, Węgier, Austrji, Bułgarji, Holandji i Polski, odbywać się będą pod protektoratem regenta Węgier — admirała Horthy, prezesa Rady ministrów oraz ministrów wojny i rolnictwa.

Organizacją konkursów zajmuje się Narodowa Szkoła Jazdy w Budapeszcie, istniejąca od 1856 r., a więc przez lat 73 wychowująca adeptów sztuki jeździeckiej. Dyrektorem szkoły jest obecnie gen. hr. Andrassy.

Program konkursów przewiduje trzy konkursy hippiczne zwykłe, 2 konkursy myśliwskie (na czas), jeden konkurs zwyczajny dla pań i jeden konkurs dla pań bardzo trudny o charakterze potęgi skoku.

W konkursie tym — mającym charakter nieoficjalnego mistrzostwa Europy pań — zmierzą się najlepsze amazonki świata: Węgierki panna Eber i baronowa Berg, Włoszka — baronowa Nisco oraz Polki — panny Czaykowskie z pod Lwowa, oraz pani hr. Tarnowska i Chodkiewiczówna z Warszawy.

Istnieje projekt organizatorów zawodów budapeszteńskich rozegrania konkursu zespołowego o „Puhar Narodów Amazonek", w którym startowałyby drużyny narodowe, złożone z 4 pań (oblicza się wyniki trzech najlepszych). Polska drużyna pań posiada w tej konkurencji wielkie szanse zwycięstwa.

Nagrody pieniężne konkursów budapeszteńskich są dość wysokie. Ogólna suma wynosi około 60.000 zł.

CHAPUIS ZNOWU WYGRYWA

Świetny dystansowiec francuski po raz trzeci zwyciężył w biegu Wersal — Paryż.

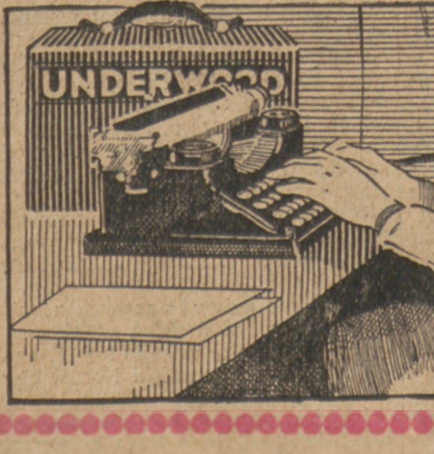

Najwygodniejsza
mała maszyna
do pisania
UNDERWOOD
oddaje nieocenione przysługi każdemu sportowcowi
Gen. Przedst.
G. Gerlach--Warszawa
Ossolińskich 4

Nowe modele na rok 1929/30

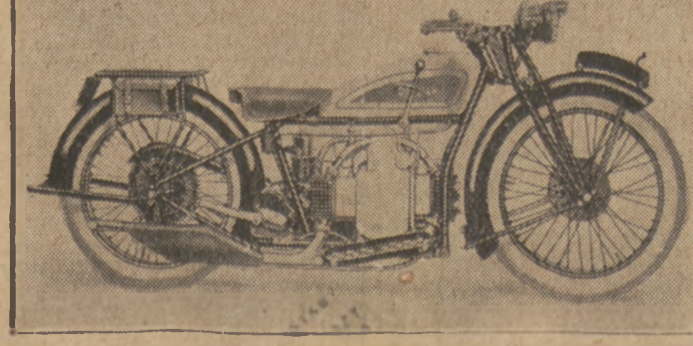

NAJSŁYNNIEJSZE ANGIELSKIE MOTOCYKLE
Salon Wystawowy i Biuro Sprzedaży
Towarzystwo „KOMISPOL" S. A.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16--18
Telefon 28-74.

W plecaku turysty
czy w torbie podróżnej powinna zawsze znajdować się
tabliczka czekolady
WEDLA,
która nietylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę dobrze smakuje

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i ... szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.